Nr 218. Kraków, Środa 14. Maja 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy namiestnik.

Dr Witołd Mora Korytowski mianowany namiestnikiem Galicyi. Wiadomość ta, która rozeszła się wczoraj nagle i niespodziewanie, obudziła w szerokich sferach naszego społeczeństwa uczucia — mięszane. Jest tu zadowolenie, że do steru administracyi krajowej powołano człowieka tak zdolnego, wszechstronnie przygotowanego i popularnego, jak dr Korytowski. Jest jednak i zdziwienie nie zupełnie miłe, że nominacya ta, w zasadzie racyonalna i uzasadniona, dokonana została za kulisami, w tajemnicy, z pominięciem zwyczajnych kolei, które sprawy tego rodzaju w zdrowych stosunkach konstytucyjnych przechodzić powinny.

Mianowanie dra Korytowskiego świadczy o pewnej zmianie kursu sfer decydujących. Mamy nadzieję, że zmiana ta dotyczy nie samej sprawy, w tej chwili najważniejszej, t. j. reformy wyborczej, i osiągniętego już kompromisu między narodowościami, ile taktyki, t. j. sposobu dokończenia rozpoczętej pracy.

Uchwały większości ostatniego Koła sejmowego zdawały się wskazywać drogę inną, niż ta, którą oznacza zarówno sama nominacya dra Korytowskiego, jak i sposób jej dokonania. Rozbicie Rady narodowej, wybór Komitetu tymczasowego i nieprzejednanie wrogie stanowisko, jakie wobec uchwał większości Koła zajęła jego podolsko-wszechpolska mniejszość, wskazywały jako logiczną konsekwencyę — próbę siły między obiema grupami stronnictw, próbę, którą miały być wybory do nowego Sejmu. W tym kierunku zdawało się zdążać wszystko, nie wyjmując także toku przesilenia namiestnikowskiego, które miało być załatwione w ten sposób, że miejsce dra Bobrzyńskiego zająć miał kierownik namiestnictwa na czas wyborów.

Nominacya dra Korytowskiego świadczy, że w ostatniej chwili, dzięki tajemnym jakimś wpływom, ten ustalony już — jak się zdawało — kurs polityki rządowej w obecnem przesileniu uległ nagłej zmianie. Sfery „zdecydujące“ nie chcą widocznie „decydować się“ na walkę z opozycyą podolsko-wszechpolską, lecz wysuwają na stanowisko namiestnika osobistość, mającą nietylko cel, ale także i wszelkie kwalifikacyę skierowania sporu na drogę nie próby siły, nie walki, lecz porozumienia i kompromisu.

Dr Korytowski jest konserwatystą krakowskiego znaku. Należał on stale do tej większości prawicy narodowej, która współdziałała w sprawie reformy wyborczej i kompromisu polsko-ruskiego. W obu też tych sprawach szedł konsekwentnie i jasno razem z większością, aż do ostatniej chwili, kiedy to w Kole sejmowem opozycya z p. Abrahamowiczem na czele urządziła secesyę. Wówczas także ekscelencya Korytowski usunął się łagodnie z sali obrad. Czy było to wynikiem osobistych jego zapatrywań na taktykę, jaka, jego zdaniem, w tej sytuacyi powinna była być zastosowaną, czy też było wyrazem trafnego przeczucia tego, co się stało wczoraj, nie wiemy i odgadywać nie czujemy potrzeby. O tem bowiem, co najważniejsze, jesteśmy przekonani, mianowicie, że ekscelencya Korytowski, przyłączając się wówczas do secesyi, nie uczynił tego w żadnym razie z powodu swego negatywnego stosunku do samej sprawy reformy wyborczej i kompromisu, na którym się jej projekt opiera.

Usuwając się w ostatniej chwili z sali obrad Koła sejmowego, ekscelencya Korytowski złożył dowód co najwięcej tego, że taktyka prostej linii i prostych konsekwencyj nie wydaje mu się ani wskazaną, ani celową, że jest zwolennikiem godzenia przeciwieństw i wyrównywania różnic w drodze nie walki, lecz kompromisu.

Jako przedstawiciela takiej zasady powołała go korona na stanowisko namiestnika, które też obejmie on z pewnością pod hasłem utrzymania porozumienia między stronnictwami polskiemi z jednej strony, a doprowadzenia reformy wyborczej do skutku z drugiej. Nie wiemy, jak w praktyce przedstawi się wykonanie tej zasady, ale że jej właśnie hołduje nowy namiestnik, to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

Czy stało się dobrze? I to pytanie potrzeba na razie pozostawić bez odpowiedzi. W tej chwili to tylko możemy powiedzieć, że wszelkie próby porozumienia, że wszelkie usiłowania, w celu wyrównania różnic, muszą być przez każdego kraj swój i naród miłującego Polaka witane z zadowoleniem i ufnością, o ile tylko nie mają się one dokonać kosztem samej sprawy postępu i sanacyi stosunków krajowych.

Demokracya polska, świadoma szkód, dla narodu naszego z obecnego rozbicia solidarności narodowej wyniknąć mogących, z ciężkiem tylko sercem i z bolem szczerym przyjmowała to rozbicie za fakt krótkotrwały wprawdzie, ale dokonany, mając bowiem do wyboru między chwilowem rozbiciem solidarności narodowej, a zaprzepaszczeniem reformy wyborczej, a z nią i przyszłości kraju na długie lata, wolała wybrać zło mniejsze.

Jeżeli jednak okazuje się, że sfery decydujące wierzą jeszcze w to, o czem — powiemy to otwarcie — zwątpiły już szerokie, szczerze demokratyczne sfery naszego społeczeństwa, to tem lepiej. Demokracya polska nietylko nie będzie przeszkadzała pojednawczej misyi dra Korytowskiego, przeciwnie, poprze ją nawet szczerze i bezwzględnie — pod jednym atoli niezmiennym i nieusuwalnym warunkiem: reforma wyborcza musi być przeprowadzona, kompromis polsko-ruski musi być utrzymany. Jeżeli ekscelencya Korytowski zdoła osiągnąć porozumienie wszystkich stronnictw polskich, dopełniając równocześnie tych warunków, to zaskarbi sobie wdzięczność całego społeczeństwa i zasługi swoje, dla kraju i państwa już położone, pomnoży nową — największą i najchlubniejszą. Demokracya polska życzy mu tego szczerze.

Dr Bobrzyński po pięciu latach rządów ustępuje. Wprawdzie nie dokonał wielkiego dzieła reformy i ustalenia podstaw współżycia pokojowego obu narodów krajowych, ale zawsze historya zapisze na jego dobro, jako zasługę, fakt, że oba te dzieła wprowadził na porządek dzienny, że postawił je na czele wszystkich zagadnień życia publicznego w naszym kraju, skąd już one nie zejdą, dopóki zgodnie z opinią ogromnej większości obywateli tego kraju załatwione nie będą. Następcy swemu pozostawia dr Bobrzyński fundamenta już położone i ściany wyciągnięte. Pozostaje jeszcze związanie dachu, pod którym nie udało się drowi Bobrzyńskiemu wszystkich polskich stronnictw utrzymać.

Poza samą nominacyą jednak dra Korytowskiego, jej znaczeniem i celem, pozostaje jeszcze do omówienia sposób jej dokonania. Jest on conajmniej dziwny, jak to już zaznaczyliśmy na wstępie. Nominacya ta bowiem nastąpiła niespodzianie, bez zasięgnięcia zdania prezydyum Koła polskiego i ministra dla Galicyi, więc tych dwóch czynników, które z tradycyi i z konstytucyi powołane są w pierwszym rzędzie do wyrażania opinji o sprawach tak ważnych. Pominięcie tych czynników obecnie byłoby precedensem zbyt niebezpiecznym, aby miało być pozostawione bez właściwej odpowiedzi, którą prezydent gabinetu hr Stuerghk w najbliższej już przyszłości usłyszeć powinien.

Zaznaczamy jeszcze, że demokracyi polskiej nie chodzi tu o sympatyczną dla niej osobę nowego namiestnika, ale o formę jego nominacyi, o ten dziwny i wiele obaw uzasadnionych na przyszłość budzący sposób pojmowania stosunku rządu do Koła polskiego, jaki ujawnił hr. Stuerghk.

Większości Koła polskiego nowy namiestnik został narzucony. Indywidualność tego namiestnika łagodzi wprawdzie sam akt narzucenia, ale nie usuwa bynajmniej niebezpieczeństw zasadniczych, które tkwią w tym akcie. Kto zaręczy, że kiedyindziej, wśród innych okoliczności, nie będzie narzucony w ten sam sposób inny namiestnik, o którym już nie będzie można powiedzieć, że cieszy się sympatyą i popularnością.

Przed takiemi ewentualnościami Koło polskie musi się już z góry obronić, pociągając do odpowiedzialności nie tylko samego hr. Stürghka, ale także i tych wszystkich, którzy z polskiej strony podsunęli mu myśl, że takie rozwiązanie sprawy jest wogóle możliwem i dopuszczalnem.

Rząd ogranicza stowarzyszenia strzelców.

(Telefonem.)

Wiedeń, 14 maja.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie z datą 25 kwietnia, ogłoszone dopiero dzisiaj, zawierające szereg ograniczeń co do uzbrojonych stowarzyszeń. W ostatnim bowiem czasie — wywodzi rozporządzenie — potworzyły się w niektórych krajach stowarzyszenia, których organizacya i działalność co do uzbrojenia i urządzania ćwiczeń w strzelaniu, nie zgadza się z ustawodawczemi przepisami, a niektóre z tych stowarzyszeń i organizacyj zakupują broń w większych ilościach i uzbrojeni ich członkowie w wielkich oddziałach urządzają ćwiczenia wojskowe.

Wywołało to w niektórych kołach ludności fałszywą opinię, tembardziej, że niektóre stowarzyszenia powoływały się na rzekome popieranie tych organizacyj przez zarząd wojskowy.

W porozumieniu więc z ministerstwem wojny, z ministrem obrony krajowej i ministrem oświaty, zarządza się, że urządzanie ćwiczeń w strzelaniu może mieć wyłącznie tylko cele sportowe, bez jakiegokolwiek znaczenia politycznego. Zezwolenie na urządzenie takich ćwiczeń może być udzielane tylko z zastrzeżeniem ponownego odwołania. Broń tych stowarzyszeń musi być deponowana w strzelnicach. Przy wypożyczaniu broni takim stowarzyszeniom wyznacza się z reguły jedną sztukę broni dla 20 uczestników.

„N. Fr. Presse“ dodaje do tego rozporządzenia uwagę, że uzbrojone stowarzyszenia młodzieży w Galicyi zwróciły na siebie powszechną uwagę.

Uregulowanie spraw budowli państwowych.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń, 14 maja.

Kilkakrotnie podniesiono publicznie skargi, że tok czynności urzędowych przy budowlach państwowych jest przy dotychczasowej organizacyi ociężałym i powolnym. Powoduje to z jednej strony opóźnienie przeprowadzenia budowli, zaś z drugiej strony utrudnia wypełnienie zobowiązań wobec państwa dostawcom i przedsiębiorcom, stanowiąc także przeszkodę w likwidowaniu należnych im kwot. Główna wina tego spada na niejasny stosunek kompetencyi ministerstw, dla których mają być budowle wykonane, i kompetencyi ministerstwa robót publicznych. Spostrzeżenie to spowodowało ministra robót publicznych dra Trnkę, już zaraz po objęciu urzędowania, do rozpoczęcia rokowań z innemi ministerstwami, zarówno w kierunku ustalenia kompetencyi na polu budowli państwowych, jak i w kierunku skrócenia i uproszczenia toku czynności urzędowych.

Akcya ta, która wymagała trudnych rokowań, została obecnie pomyślnie zakończoną. Świeże uregulowanie postępowania przy budowlach państwowych nadziemnych zasadza się na tem prostem pojęciu rzeczy, że każde z poszczególnych ministerstw ma pierwsze zdecydować, czy dla jego celów jakaś budowla ma być wykonaną, w jakich rozmiarach i w jakim terminie, skoro zaś decyzya w tej mierze zapadnie, t. j. gdy właściwa akcya budowlana może się rozpocząć, sprawa przechodzi w kompetencyę ministerstwa robót publicznych, które może następnie prowadzić samodzielnie budowę aż do kollaudacyi i oddania jej danemu ministerstwu.

Gdy więc dotychczas kompetencya przez cały czas trwania była podzieloną i na każdem kroku potrzebnem było porozumienie się między dwoma albo kilkoma ministerstwami, obecnie następuje z korzyścią dla sprawy samej jasny rozdział kompetencyi. Łączy się z tem istotne uproszczenie postępowania władz a zakres działalności kierownictw budowy i władz podrzędnych, którym poruczono nadzór budowy, zostaje istotnie rozszerzony. W miejsce wymagającego wiele czasu postępowania pisemnego w licznych wypadkach, wejdzie w życie postępowanie ustne.

Istotny postęp leży jednakże w przeniesieniu rozporządzania kredytami budowlanymi do ministerstwa robót publicznych, które ma w ten sposób możność uproszczenia sprawy wypłat i obrachunków kredytów budowlanych.

Jakkolwiek co do samej sprawy nie ma już żadnych wątpliwości, że nowe przepisy zupełnie są już wypracowane, okazało się wskazanem ze względów budżetowych i techniczno-rachunkowych odroczenie wejścia w życie nowych norm do rozpoczęcia się nowego okresu budżetowego. Nowe uregulowanie spraw budowlanych wejdzie w życie z d. 1 stycznia 1914 r.

Będzie to miało z drugiej strony tę korzyść, że strony mogą się zapoznać z nowemi przepisami jeszcze przed wejściem ich w życie i odpowiednio się na nie przygotować tak, że uniknięte będzie wszelkie zamącenie dalszego prowadzenia agend budowlanych.

Ta akcya ministerstwa robót publicznych, tworząca część reformy administracyjnej, na polu gospodarczo tak doniosłem, będzie z pewnością radośnie powitaną przez wszystkich interesentów, zwłaszcza przez przedsiębiorców budowlanych, ponieważ czyni zadość podnoszonym przez nich często życzeniom. Leży ona także w interesie samego państwa, ponieważ przez uproszczenie i przyspieszenie czynności budowlanych osiąga się nietylko celowe użycie personalu budowlanego państwowego, ale równocześnie dochodzi się do potanienia budowli państwowych.

Rumuński następca tronu w Rzymie.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt przybył do Rzymu ks. Karol rumuński, ażeby odwiedzić włoską parę królewską. Na dworcu powitał go król włoski Wiktor Emanuel II w otoczeniu ministrów. Nazajutrz wieczorem odbył się na cześć gościa objad dworski, w którym wzięła udział para królewska, premier Giolitti, minister spraw zagranicznych San Giuliano i inni dygnitarze. Król Wiktor Emanuel wygłosił toast, w którym z radością powitał księcia Karola, jako gościa Włoch i Rzymu, skąd naród rumuński wziął swój początek dla spełnienia wysokiej swej misyi cywilizacyjnej. Król podniósł następnie wielkie zasługi króla Karola rumuńskiego około Rumunii i wyraził przekonanie, że wizyta księcia Karola odpowiada serdecznym węzłom i uczuciu wspólności interesów obu narodów, któremi polityka obu rządów się kieruje, poczem wniósł toast na cześć Rumunii i rumuńskiej rodziny królewskiej.

Książę Karol odpowiedział, serdecznie dziękując za zaszczytne odznaczenie i liczne dowody przyjaźni, jakich doznał podczas pobytu w Rzymie. Zapewniał o niezmiennej przyjaźni obu narodów i zakończył toastem na cześć Włoch i królewskiej rodziny.

Wśród wypadków znacznie większej doniosłości odwiedziny ks. Karola w Rzymie nie zwróciły na siebie uwagi sfer politycznych, które zresztą w wizycie tej nie upatrują żadnej nadzwyczajności. Należy tylko zaznaczyć manifestacyę parlamentu rumuńskiego na tem tle. Na posiedzeniu rumuńskiej Izby deputowanych profesor Jorga uczynił wniosek, ażeby Izba podziękowała włoskiemu parlamentowi za sympatye, które naród włoski okazał ks. Karolowi. Świadczą one o zbliżeniu się obu narodów, co przyniesie obustronny pożytek. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie wśród ogromnego entuzyazmu

Przyszłość Turcyi.

Potężne niegdyś państwo otomańskie znajduje się obecnie w położeniu, które istotnie bardzo poważne nasuwać musi refleksye. W prasie europejskiej podnoszono już niejednokrotnie, że po zawarciu pokoju z państwami bałkańskiemi i po likwidacyi Turcyi europejskiej, rząd konstantynopolitański wraz z całym narodem zwróci przedewszystkiem całą swą uwagę ku Azyi i przeprowadzi tam potrzebne i tak bardzo pożądane reformy, aby państwo nietylko uratować od ostatecznego rozbicia, ale przyszłości jego zapewnić trwalsze podstawy i silniejsze podwaliny.

MARYA RACZYŃSKA.

SPOTKANIE.

(Opowiadanie z 1864 roku).

2 (Ciąg dalszy.)

Jakoż odpowiedź nie dała długo czekać na siebie. Na podstawie ukazu z dnia 5 lutego skonfiskowaną została przez rząd pańska włość i zaraz wolą najwyższą oddana w posiadanie na wieczne czasy majorowi Sobotkinowi, w uznaniu zasług, położonych przy uśmierzaniu polskiego powstania. Chłopom darowano czynsz za rok ubiegły; wójta obdarzono medalem, za pomoc w „uśmireniu polskawo miatieża“. Spędzono jednego dnia gromadę, odczytano jej z ganku dworu oną uchwałę, dziękując w imieniu najwyższem za wiernopoddańcze uczucia. Odczytano jej wreszcie ukaz z 2 marca, o uwłaszczeniu.

A gromada, stojąc, słuchała w milczeniu ponurem i mimo pewności bliskiego już uwłaszczenia, w milczeniu rozeszła się do domów.

— — — — — — — — — —

Długo otamowywana przewlekającem się zimnem, wiosna wybuchła ze zdwojoną siłą. Miłośnie objęła role siewne, jak i cmentarzyska opuszczone, zarówno ustroiła je w cud zieleni. Wstające ze snu, nowe młode życie, śmiało się ku rodzicielowi swemu, słońcu — ku macierzyńskiej radości owocowania. Wszystko na okół śpiewało pochwalną pieśń życiu — zda się na wszystko upadł weselny okwiat jabłoni i wiśni — —

A jednak ileż to oczu nie widziało tej wiosny, patrząc na nią; ileż to serc zamknęło się przed nią w żałobie. Te serca, które zamknęły w sobie grób nieodszukany, wśród grobów tej ziemi — i same stały się wreszcie grobem, nakazały sobie dostojne milczenie, obojętność pozorną. Zacisnęły się z mocą usta, bo każde słowo stawało się krzykiem, każde westchnienie jękiem. Niechajże nie patrzy wróg, jak krew uchodzi z ran — —

Cicho było w ową wiosnę po wsiach. Dwory albo opustoszały całkiem, albo zamknęły się szczelnie; między plebanią a wsią przeżyte zdarzenia wykopały przepaść. Nieraz ten, który modlił się: „Boże! przebacz im, albowiem nie wiedzą, co czynią“, sam nie umiał przebaczyć, co gorzej, nie umiał oświecać. Tylko chłop po dawnemu wychodził z pługiem w pole, wychodził na siejbę, na kośbę. W on czas obsiadł on już „własny zagon“, na którym jako niewolnik siedział do niedawna, od wieków. Pogodził się już z tem, że nie otrzyma „pańskiego pola“ — że będzie płacił podatki nieco wyższe, niż czynsz płacony poprzednio. Uczono go wdzięczności dla cara oswobodziciela; poczucia przynależności do wielkiej rosyjskiej ojczyzny.

Niejasno dopiero zaczynał odczuwać, że trud choć na „swojem“ nie jest lżejszy, a nędza mniej dojmującą. Panowie opiekunowie rządowi karmili go jeno obietnicami, słodkiem przypochlebnem słowem; nierzadko wyciągali rękę po „wziatkę“. Gdy prosił o zapomogę o zboże na zasiew, kazali mu podpisywać dziękczynne adresy do tronu, podania domagające się zaprowadzenia szkół z językiem wykładowym rosyjskim. I kładł swój podpis ciemny polski chłop, najczęściej jako niepiśmienny, znacząc się krzyżem świętym, na owych prośbach zredagowanych w urzędzie i wysłanych do cara.

Taką to wiosną, zjechał do wsi pan major Sobotkin, na oną „swoją włość“, z daru wielkodusznego cara-batiuszki. Waliły od miasta gubernialnego bryki i podwody, częścią z przyjaciółmi, częścią z rzeczami i służbą majora. Znalazła się jakaś żydowska kapela, która na jednym z wozów wyrzynała fałszywie kamaryńskiego. Osobno śpiewali panowie sobie — osobno zawodziła służba kozackie dumy. Jako że pożegnanie w mieście gubernialnem trwało trzy dni i trzy noce.

Uprzedzeni chłopi wyszli naprzeciw z chlebem i solą — zatrzymała się pańska bryka i major Sobotkin słuchał przez chwilę zawiłej, w obcym języku wypowiadanej mowy. Ale znudził się wkrótce, ziewnął szeroko i gwizdnął przeciągle na konie, by szły dalej.

Gdy już ruszyły z miejsca, rzucił przed siebie chłopom garść srebników. Stali bezradnie chłopi na drodze, onieśmieleni, zafrasowani, patrząc za odjeżdżającym, który rozwalony na bryce, w porozpinanym szynelu, w czapce zasadzonej na bakier, kiwając się na siedzeniu to w lewo, to w prawo, pokrzykiwał dziko: „huha!“ przyjaciołom swoim do wtóru.

A potem pozbierali owe srebniki z ziemi, podzielili się nimi w cichości bez swarów i rozeszli się po osiedlach, zadumani nad czemś głęboko.

Długo w noc dygotał stary dwór od krzyku, śpiewu, muzyki i hukania. Gorzały szyby okien rozbłysłe czerwienią od świateł i ognisk palonych wewnątrz. Płonęły na obejściu łuczywa, sypały skrami, a wicher roznosił je szeroko. Możnaby sądzić, że to upiory wyprawiały sobie w wymarłym dworze weselisko. W dole zaś, czarna, przypadła do ziemi, wieś czuwała w obawie pożaru.

— — — — — — — — — —

Zaczęły się rządy majora Sobotkina — nie rządy właściwie, bo major przyjechał na krótko tylko, rozejrzeć się po swej włości, uporządkować niektóre sprawy, oddać wieś dzierżawcy — zaczęło się tedy „uporządkowywanie tychże spraw“. Zjawił się i przyszły dzierżawca, żyd, znany lichwiarz z pobliskiego miasteczka. Na razie dowoził „dziedzicowi“ spirytualia i co tam było potrzeba do owych wieczorynek szczerze ruskich; pisał przytem łokciowe rachunki, które major-zwycięzca podpisywał, najczęściej po pijanemu. Czasami przyjeżdżały z żydem jakieś dziewoje bujne, swobodne. Ale te wizyty stawały się coraz rzadsze w miarę, jak wyczerpywała się zawartość majorowego mieszka — w końcu ustały zupełnie. Wtedy zaczęto pędzić co najmłodsze i najładniejsze dziewuchy ze wsi do dworu, „do posługi“. I wtedy to łaska carska poczęła się wydawać chłopom coraz bardziej wątpliwą.

Wreszcie zredagowali jakieś tam podanie, wyłożyli najjaśniej, jak tylko umieli, wszelakie żale swoje i troski — i dwóch z nich, najśmielszych, bywalców, wyprawiło się z tem pismem do gubernii, do komisarza włościańskiego, opiekuna. Jakoś się tak nieszczęśliwie złożyło, że komisarz był przyjacielem osobistym, druhem serdecznym majora Sobotkina. Podanie odebrał, przeczytał, schował, ale i chłopów zamknął do turmy. Gdy po dwóch tygodniach wrócili do wsi rodzinnej (po przeprowadzonem skrupulatnie śledztwie, posądzeni — jak się pokazało w końcu — niesłusznie o dopomaganie do ucieczki jednemu z chytrych miatieżników), odechciało im się i posłowania i wszelakich bliższych z władzą stosunków. We wsi zastali sąd ostateczny — major Sobotkin i jego kompania rządzili się prawem zdobywców w kraju podbitym.

Dzień, jak tam dzień jeszcze, przechodził względnie spokojnie, z nadejściem wieczora zaczynała się orgia. Coraz to innych, coraz to nowych przyjaciół sprowadzał sobie major Sobotkin, wiadomo braterstwo broni, braterstwo walecznych czynów łączy. Płynęła potokami „wódka-siostrzyczka“, „szampanskoje“, fabrykowane w Zawierciu. Muzyka, śpiewki, zalecanki — istna sielanka pasterska z... tundry. Ale nadobne pasterki wleczono za warkocze w one arkadyjskie łąki, bito do krwi oporne, nierzadko, nad ranem, wyrzucano je na dwór, odarte z odzienia, podrapane, sponiewierane. Nierzadko także, bądźmy sprawiedliwi, wracały do chałupy, niosąc srebrne ruble za pazuchą. Działo się to zawsze wtedy, gdy za pośrednictwem przyszłego dzierżawcy napłynęła majorowi flota z miasta. Major Sobotkin grosza nie cenił, gdyby miał, dałby go po trzykroć tyle, hojny był pan. Szeroka grała w nim natura, szeroka i dzika, jak stepy jego rodzinne. Kochał szał, pijane życie, tarzające się w rozkoszy niewymyślnej, zwierzęcej. A czasem, gdy bałałajka ulubionego dieńszczyka płakała dumką, płakał i major Sobotkin, roztkliwiał się nad sobą samym, sierotą, rzuconym w obcy wrogi kraj, dla cara, dla Rosyi świętej, dla wiary prawosławnej, jedynej. I wyrastał sam przed sobą na bohatera, niemal Prometeja, co święty ogień prawdy niesie w zanadrzu zgniłym ludom zachodu. Długo, szeroko, przepijając wódką i przegryzając „zakuską“, tłómaczył to towarzyszom, nawet onemu „niechrzczeńcowi“ od dostarczania pieniędzy. Serce niosąc w dani, szczere ruskie serce, bolał nad tem, że jak o mur kazamaty, uderza się co chwila o niemą niechęć, o milczenie wrogie, o twarde lub spłoszone spojrzenia ludzkich oczu. Żadna z tych dziewcząt-gołąbków nie zarzuci mu ramion na szyję po dobrej woli, żadna nie przyhołubi go, mołojca. — A już najgorsza ta najmilejsza ze wszystkich, Annuszka. (Dok. nast.)

Tymczasem obecnie od czasu do czasu dochodzą wiadomości, które na stosunki w Turcyi bardzo ponure rzucają światło. Przedewszystkiem narodowi tureckiemu brak jakiejkolwiek wiary w przyszłość, a to jest zawsze czemś najgorszem w życiu i dziejach każdego narodu. Wiara bowiem w przyszłość i nieśmiertelność narodową była i jest jedną z najpotężniejszych dźwigni sił moralnych nawet w najkrytyczniejszych momentach społeczeństwa. Jakie pesymistyczne nastroje panują obecnie w Turcyi, świadczy pomiędzy innemi świeżo zamieszczony artykuł w „Frankfurter Ztg.“, pochodzący od człowieka, który, jak podnosi redakcya tegoż dziennika, jest doskonale poinformowany o stosunkach tureckich.

W Europie — pisze pomiędzy innemi autor artykułu — sądzono dość powszechnie, że po zawarciu pokoju z państwami bałkańskiemi nastąpi w Turcyi era reform. Europa łudzi się jednak, jeżeli mniema, że Turcya po ostatnich, strasznych pogromach wzniesie się na wyżyny silnego i potężnego państwa. Mogłaby to uczynić, gdyby chciała. Ale o tem nikt nie myśli. Kto ma przeprowadzić potrzebne reformy? Nie ma tu ani rządu silnego, któryby posiadał autorytet i zaufanie w narodzie, ani ładu i porządku. Młodoturcy posiadają znikająco małą liczbę zwolenników i przyjaciół. Naród na ich rządach zawiódł się jak najzupełniej. Już po ostatnim zamachu stanu, który sprowokował Enver bej, oświadczył mi jeden z wybitniejszych polityków tureckich: „Dostaliśmy nowe siodła, ale mamy tych samych starych osłów, którzy na pewno potrzebnych nam reform nie przeprowadzą, bo brak im zdolności, inteligencyi i zaufania w narodzie. Ludzie ci na pewno nie wytworzą nowych stosunków. Chylimy się ku upadkowi. Armii nie mamy, naród w niedoli i nędzy Straszne czekają nas czasy. Cóż znaczą armaty Kruppa, jeżeli serc u nas nie ma?“.

A polityk turecki — podnosi dalej autor artykułu w „Frankfurter Ztg.“ — ma zupełną słuszność. Z wyjątkiem bardzo nielicznych kół, nikt nie chce wierzyć, aby Turcya po tylu nieszczęściach i tak bolesnych ostatnich pogromach mogła się podnieść i wzmocnić. Wszędzie i na każdym niemal kroku przeważają nastroje pesymistyczne. Sfery urzędnicze są albo całkiem zdeprawowane, albo też brak im potrzebnej powagi i zaufania. Jeden z wyższych oficerów oświadczył mi przed kilku dniami: „Mamy zdrową wodę, pożywienia nam nie brak, powietrzem oddychamy świeżem, ale jesteśmy leniwi i pracować nam się nie chce. Oto powód naszego upadku i ruiny“. Inny znów, także wyższy oficer, zauważył:

„Mamy dosyć czasu do ścinania starych drzew, ale o sadzeniu młodych i zdrowych nikt u nas nie myśli“. Urzędnicy tureccy są znienawidzeni przez szerokie masy ludności, którą gnębią niemiłosiernie podatkami, dopuszczając się nadużyć, malwersacyi i zapełniając wyciśniętemi pieniędzmi — nie skarb państwa, — ale własną swą kieszeń. Stąd w skarbie ustawiczne pustki. O spełnianiu zadań kulturalnych niema mowy. Najbiedniejszy robotnik, który kilka zaledwie piastrów zapracuje w winnicy, oddać musi ostatni grosz, którym dzielą się bezwzględnie niesumienni urzędnicy. W kraju wzmaga się z tego powodu niezadowolenie i rozgoryczenie, a ludność swych urzędników daleko więcej nienawidzi aniżeli Bułgarów, Serbów, a nawet i Rosyan.

Europie żadną miarą oddawać się nie wolno złudzeniu, że po strasznych klęskach bałkańskich owładnął narodem tureckim wielki i namiętny patryotyzm, który tylko czeka na to, aby pomścić klęskę. Są niewątpliwie i takie objawy, ale należą one do bardzo nielicznych wyjątków. Przed rokiem jeszcze sytuacya pod tym względem była daleko lepszą, aniżeli obecnie. Dziś na każdym kroku spotyka się pesymizm, graniczący z rozpaczą. Od rządu, czy młodotureckiego, czy innego, nikt niczego się nie spodziewa. Turek, dawniej tak znakomity żołnierz, dziś o wojnie wcale słuchać nie chce. Wszędzie natomiast przeważa opinia, że siła i potęga turecka została już na zawsze złamaną, tak, że ani państwo, ani naród własnemi siłami, własną pracą, zabiegliwością i inteligencyą już więcej się nie podniesie.

Natomiast szerokie koła, począwszy od sfer rządowych i wojskowych, a skończywszy na najmniej uświadomionej części narodu, oczekują ratunku i pomocy od wielkich mocarstw europejskich. Stwierdzić należy ten dziwny i niezrozumiały wprost fakt, że nawet te sfery, które dotąd mieszanie się wielkich mocarstw do spraw, problemów i żądań Turcyi uważały niemal za ostatnią dla państwa i narodu hańbę i sromotę, dziś niczego tak gorąco nie pragną, jak chwili, w której jedno z wielkich mocarstw objęłoby protektorat w państwie otomańskiem, aby w ten sposób uzdrowić wewnętrzne stosunki i wprowadzić do nich ład i porządek. „Nawet Chińczycy — wołał z oburzeniem pewien polityk — byliby lepsi, aniżeli nasze rządy, młodoczy staro-tureckie“.

Istotnie — kończy autor artykułu dziennika frankfurckiego — wszystko w Turcyi leży odłogiem. Naród w ogromnej swej większości oddaje się nadziei, że niebawem w Turcyi azyatyckiej przyjdzie do katastrofy, a wtedy wielkie mocarstwa europejskie z konieczności będą musiały praktycznie zająć się losem państwa. Conajmniej dwie trzecie ludności powitałyby z radością i entuzyazmem protektorat europejski, a reszta prawdopodobnie milcząco pogodziłaby się z tym nowym faktem.

Oto ponury obraz sytuacyi w wielkiem niegdyś i potężnem państwie Osmanów, nakreślony piórem człowieka, który już od szeregu lat przebywa w Turcyi i ze stosunkami tamtejszemi musi być dobrze obeznany. Jeżeli autor oddaje wiernie nastroje ludności tureckiej, natenczas państwu temu zagraża już może w niedalekiej przyszłości niebezpieczeństwo zupełnego rozbicia i utraty samodzielności państwowej. — Czyby po oddaniu Tripolisu i Cyrenajki, po likwidacyi Turcyi europejskiej, miała przyjść teraz kolej na Turcyę azyatycką?

Kronika powstania 1863-64 roku.

14 maja.

Pod Szczawniem Kościelnym (Maz.) Oborski rozbija pułkownika Hilferdinga. Jankowski i Zieliński w połączeniu z Nałęczem, dowodzącym oddziałem Kononowicza, walczą zwycięsko pod Rozniszewem (S.), z Ernrothem. Napadnięci podczas obozowania Moskale w części natychmiast uchodzą w strasznej panice, reszta ginie w zaciętej walce. 70 trupów moskiewskich zalega plac boju, Jankowski traci również nie mało, bo 22 zabitych i 40 rannych. Pod Michalinem (Gr.) na czele 292 powstańców, zaatakowany przez kilka rot, zmuszony ustąpić, rozdziela ochotników na kilka oddziałów. Mamert Gedgord z częścią oddziału Tomasza Kuszłejki, liczącą 250 ludzi, rozbity pod Mażolami (Kow.) około 14 maja, tracąc cały tabor z kilkunastu rozbitkami, łączy się z Mackiewiczem i Laskowskim. — Oddział Wołodźki (Piłeczki), dowodzony przez Pawła Dybowskiego, napadnięty pod Waleryanami (Miń.) rozpierzcha się, lecz na drugi dzień zbiera się ponownie.

Kronika.

Kraków, 14 maja.

Dzień kwiatka. W dniu dzisiejszym komitet, urządzający „Dzień kwiatka“ na dom pracy i kolonie wakacyjne seminarzystek, zbierał datki po ulicach miasta Krakowa. Jak sądzić można, piękny majowy dzień dopisze swoją pogodą do końca i da możność zebrania większej sumy na ten humanitarny cel. W ulicach miasta przygrywają muzyki wojskowe i orkiestra p. Czyżowskiego.

Z Akademii umiejętności. Dnia 5 maja odbyło się posiedzenie wydziału mat.-przyrodniczego. Czł. N. Cybulski przedstawił pracę pp. prof. A. Rosnera i Zubrzyckiego p. t. „Corpus luteum graviditatis“; czł. J. Nusbaum nadesłał pracę pani C. Bełgel-Klaftenowej z dziedziny zoologii, a czł. H. Zapałowicz własną pracę p. t. „Krytyczny przegląd roślinności Galicyi Cz. XXVIII“. Następnie czł. S. Zaremba przedstawił pracę prof. W. Sierpińskiego z zakresu analizy; czł. J. Morozewicz — pracę p. St. Kreutza p. t. „O limburgicie w Tatrach“; czł. M. P. Rudzki mówił o własnej pracy z dziedziny optyki geometrycznej. W dalszym ciągu przedstawili czł. E. Godlewski pracę panny J. Zielińskiej z zakresu embryologii, czł. W. Natanson pracę p. Cz. Białobrzeskiego p. t. „O równowadze wielkich kul gazowych“, czł. Raciborski pracę panny Matlakówny z dziedziny botaniki; wreszcie czł. M. Siedlecki przedstawił trzy prace z zakresu zoologii pp. L. Sitowskiego, J. Domaniewskiego i P. Wilczyńskiego.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi dobroczynnej Rady m. Krakowa, pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego, na którem w miejsce dotychczasowego przewodniczącego bł. p. J. Epsteina, sekcya wybrała przewodniczącym radcę Sołtysika, a zastępcą radcę dra R. Landaua.

Odbyło się także wczoraj posiedzenie połączonych sekcyj, na którem na podstawie referatu wiceprezydenta Sarego rozpatrywano sprawę budowy zakładów sanitarnych i uchwalono dotyczące wnioski.

Sekcya skarbowa uchwaliła wczoraj przebudowanie ulic, przez które przechodzić mają nowe linie tramwajowe.

Opera i operetka lwowska rozpoczyna 31 b. m. gościnę w Krakowie. W dzień ten daną będzie „Madame Butterfly“ z p. Korolewicz-Waydową.

Z teatru. W sobotę wznawia dyrekcya komedyę Szekspira „Jak się wam podoba“ z występem p. Solskiej, która odtworzy w niej rolę Rozalii.

Opera „Faust“ Gounoda, jak już donieśliśmy, zostanie wystawiona w teatrze miejskim dnia 19 maja b. r. W głównych rolach wystąpią: panna Paula Schlesinger, która została zaangażowana do miejskiego teatru w Celowcu jako Małgorzata, p. Hanka Siemińska zaangażowana do miejskiego teatru w Opawie jako Siebel, Martę śpiewać będzie p. Wanda Müllerówna. Męskie partye wykonają: Fausta p. Adam Dobosz, ulubieniec lwowskiej publiczności, Walentego p. Stan. Zakrzewski, pierwszy barytonista opery w Regensburgu, Mefista p. Adam Mazanek, znany z kilkakrotnych udałych występów w przedstawieniach operowych w tutejszym teatrze, zaś pan Jan Kapałka Brandesa. Małą ilość pozostałych jeszcze biletów sprzedaje kasa zamawiań przy placu Maryackim.

Ku czci dr Jordana. W sobotę 17 b. m. w 6 rocznicę zgonu dr Jordana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny, popołudniu zaś następnego dnia staraniem Tow. opieki nad młodzieżą szkolną odbędzie się w parku Jordana wielki festyn z przeważnym udziałem młodzieży. Przedewszystkiem skauci sprezentują się publiczności w pełnym rynsztunku i pokażą swe ćwiczenia, a także znane z wprawy i zgrania drużyny piłki nożnej gimn. III („Cracovia“) i św. Jacka urządzą wielki match w parku. Nadto o godz. 5 cała zebrana młodzież sformuje pochód i uda się przed udekorowany biust dr H. Jordana, aby mu złożyć hołd.

Dochód przeznaczono na rzecz bursy im dr Jordana. Bursę tę założyło w wynajętem mieszkaniu i utrzymuje Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą“. W czasie festynu przygrywać będą trzy muzyki.

Wycieczkę krajoznawczą do ruin zamku Tęczyna urządza w niedzielę, 18 b. m., sekcya krajoznawcza akademickiego Związku sportowego w Krakowie pod kierunkiem p. Stanisława Stączka. Wyjazd z Krakowa o godz. 1 min. 42 po południu (zbiórka na dworcu kolejowym o godz. 1·15 pop.), powrót o godz. 9·40 wieczorem. — W programie zwiedzenie ruin oraz „Zwierzyńca“. Koszta dla członków A. Z. S. 1 kor., dla nieczłonków 1 kor. 20 hal. Zgłoszenia i informacye w lokalu akad. Związku sportowego, uniwersytet, sala 2 parter, codziennie od 7—8 wieczór.

W szkole zawodowych pielęgniarek, założonej przez Panie Ekonomki, odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia dyplomów trzynastu kandydatkom, pochodzącym z różnych dzielnic Polski i Śląska. Uroczystość zagaił prezes Rady narodowej prof. Pareński, poczem dyrektor szkoły dr Damski przedstawił zadanie wzorowej pielęgniarki, dla której miłość gorąca bliźniego, wyrozumiałość i dobroć wobec cierpiących, ma być towarzyszką pracy w ciężkim zawodzie. W końcu wyraził gorące uznanie dla niestrudzonej pracy pań Ekonomek, jak również dla grona nauczycieli, którzy bezinteresownie wykładali teoryę w szkole. Licznie zgromadzona publiczność dawała oklaskami żywy wyraz wielkiego zainteresowania i uznania.

Od 16 b. m. otwarte będzie biuro w lokalu szkoły przy ul. św. Filipa Nr 13, polecające lekarzom, oraz stronom fachowe pielęgniarki. Biuro otwarte codziennie od 11—1 w poł.

„Straż polska“ zaprasza wszystkich tych, którym sprawa śląska leży na sercu, na posiedzenie komisyi śląskiej, które odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczorem w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Floryańskiej l. 1.

Z Sokoła. Tennis został dzisiaj otwarty. Jedna godzina gry dla członków Sokoła wynosi 1 kor. bez piłek, dla obcych 2 kor. Zamówienia przyjmuje kancelarya Sokoła codziennie od godziny 6 do 9 wieczorem.

Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę, 18 b. m., wycieczkę statkiem do Tyńca. — W przeddzień wycieczki odbędzie się w sali przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14 o godz. 7 wieczorem wykład historyczny o Tyńcu. Wstęp wolny. — Na miejscu prof. dr J. Grzybowski udzielać będzie objaśnień geologicznych. Bilety po 2 K 20 h (dla członków 2 K) do nabycia wcześniej w czytelni uniwersytetu ludowego. W razie odwołania wycieczki zwraca się pieniądze za bilety. Bufet we własnym zarządzie.

W klubie angielskim (Grand hotel) odbędzie się dzisiaj o godz. pół do 9 wieczorem odczyt p. Sheepsbanks z Londynu „On the history of the Feminist Movement in England“.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie sekcyi rysunkowej odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczór w II szkole realnej. Przedmiotem obrad będą: Sprawa wyjazdu delegacyi do Warszawy. Prawo wolnego wstępu dla członków sekcyi na wystawy obrazów i do Muzeum narodowego.

Posiedzenie sekcyi dla spraw seminaryów naucz. odbędzie się 15 maja o godz. 6 wieczorem, w sali kursu IV A seminaryum naucz. żeńskiego (Podwale 6, II p.). Na porządku dziennym: wybór prezesa, zastępcy i sekretarza i referat radcy Kołczykiewicza: „Uwagi o dzisiejszym stanie seminaryów i szkó, ludowych“.

Brak lekarzy wojskowych. W oficerskim korpusie wojskowym brakuje 173 lekarzy, co przypisać należy niepomyślnym stosunkom awansu. Bardzo wielu starszych lekarzy, a nawet lekarzy pułkowych opuszcza służbę, widząc, że nie mogą liczyć na zaopatrzenie, odpowiadające ich studyom. W r. 1909 przeprowadzono tak zwaną regulacyę szarż w korpusie lekarskim, ale regulacya ta nie przyniosła spodziewanego wyniku. Nie można się temu dziwić, jeżeli zważymy, że dzisiaj jeszcze lekarze pułkowi dopiero po 16 lub 17 latach zostają lekarzami sztabowymi, gdy w armii kapitan zostaje majorem o 5 do 6 lat wcześniej. Mimo, że brakuje 173 lekarzy do przepisanego stanu liczebnego ministerstwo wojny w budżecie wykazuje wydatek na pełny stan i wstawia odpowiednią kwotę na pokrycie tego wydatku. Wynosi to rocznie około 500.000 koron i obciąża niepotrzebnie budżet. Podobnie dzieje się także w innych działach budżetu ministerstwa wojny.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą wypracowań piśmiennych, rysunków i robót ręcznych odbędzie się w niedzielę 18 bm. o g. 10 rano, w całym szeregu szkół uzupełniających przemysłowych męskich i żeńskich. Bliższe szczegóły w afiszach. W szkołach uzupełniających handlowych przy szkole wydziałowej im. Jana Kochanowskiego i im. Zyg. Krasińskiego, zakończenie roku szkolnego nastąpi dopiero z końcem maja.

Niebezpieczna droga z Balic do Krakowa. Na Rudawie koło Balic wybudowano most żelazno-betonowy, ale nie doprowadzono go zupełnie do wału ochronnego na Rudawie od strony Krakowa. Stary most obok nowego położony, wprawdzie istnieje jeszcze, ale trzeba do niego skręcać. Na most nowy prowadzi wprost szosa i mimo, że nie jest w drugiej swej części wykończony, nie ma żadnego ostrzeżenia, a nawet w nocy nie świeci się na nim czerwona latarnia, w tych wypadkach przepisana. Bardzo łatwo może przyjść na tym moście nieszczęście, a nawet katastrofy, gdyż nie ma żadnego ostrzeżenia, celem wzbronione tamtędy przejazdu. Wydział krakowskiej Rady powiatowej powinien wglądnąć w to i usunąć niebezpieczeństwo, grożące zwłaszcza teraz, gdy dużo osób wybiera się na wycieczki do Skały Kmity i w okolice Balic.

Bezpłatne szczepienie ospy. Magistrat miasta Krakowa zarządza publiczne i bezpłatne szczepienia ospy w czasie od dnia 15 maja do 15 czerwca. Pierwszy termin szczepienia wypadnie w sobotę 17 maja. Szczepić będą lekarze miejscy w każdą środę i sobotę, a to: w I okręgu sanitarnym w szkole miejskiej im. św. Scholastyki, ul. św. Marka l. 34, w II okręgu w szkole św. Jadwigi, Loretańska l. 18; w III okręgu w szkole im. Zbigniewa Oleśnickiego, Rynek kleparski; w IV okręgu w szkole przy ulicy Zielonej; w V okręgu w szkole na Wolnicy; w VI okręgu w Dębnikach i Zakrzówku; w VII okręgu w Półwsiu Zwierzynieckiem, w szkole w Czarnej Wsi w VIII okręgu dla Nowej Wsi i Łobzowa (w Krowodrzy); w IX okręgu na Grzegórzkach i w Dąbiu w szkołach tamtejszych i w X okręgu w szkole miejskiej w Płaszowie. — Szczepienia odbywać się będą w przepisanych dniach o godzinie 4 po południu.

W tydzień po szczepieniu należy dziecko przedstawić lekarzowi, który je zaszczepiał, celem sprawdzenia wyniku i wystawienia dla dziecka świadectwa szczepienia.

Ze względu na okoliczność, że jednorazowe szczepienie nie chroni przed ospą na całe życie, zarządzono ponowne szczepienie wszystkich dziesięcioletnich uczniów i uczennic szkół miejskich. Te ponowne szczepienia rozpoczną się dnia 15 maja w odnośnych szkołach miejskich.

W czerwcowej kadencyi sędziów przysięgłych sądzone będą następujące sprawy:

Dnia 2 czerwca przeciw Floryanowi Milczowi o zbrodnię podpalenia i zgwałcenia; przeciw Szczepanowi Godyniowi o sprzeniewierzenie; — 4 czerwca przeciw Stanisławowi Łowczyńskiemu o zgwałcenie; 5 czerwca przeciw Leonowi Garfunklowi o obrazę czci; 6 czerwca przeciw Józefowi Odrobniakowi o zgwałcenie i 9 czerwca przeciw Franciszkowi Nowakowskiemu i wspólnikom o zbrodnię podpalenia. Dalsze rozprawy, odbyć się mające w tej kadencyi roków, rozpisane będą przy końcu maja.

Zgon samobójcy. Konstanty Poznański, który nocy dzisiejszej na Błoniach strzelił do siebie, umarł w szpitalu św. Łazarza.

Skradzione berło i buzdygan. Sprawców kradzieży, popełnionej na szkodę cechu piekarskiego z mieszkania starszego cechu, p. Bałuka, aresztowano dziś nad ranem. Głównym sprawcą był 22 letni Franciszek Zwoliński, rodem z Radwanowic. Włamał się on do mieszkania p. Bałuka w towarzystwie braci Krzęków, 21-letniego Bolesława i 16-letniego Władysława. Zwoliński za pomocą wytrychów otworzył drzwi i ladę cechową, w której znajdowały się berła cechowe i sprzedał je na Kazimierzu niejakiemu Szymonowi Selzerowi. W śledztwie jednak tłómaczył się Zwoliński, że po dokonaniu kradzieży Bolesław Krzęk zabrał buławy od niego i poszedł sam do Selzera, a wróciwszy do reszty towarzyszy, wręczył im 10 koron za sprzedane buzdygany. Handlarza Selzera aresztowano; wypiera się on kupna bereł. Buzdyganów nie znaleziono.

Berła te były w przechowaniu w archiwum miejskiem. Na uroczystość 3 maja wyjął je starszy cechu p. Bałuk i nie oddał ich, aby doczekać uroczystości Bożego Ciała. Berła były zamknięte w cechowej ladzie w mieszkaniu cechmistrza i stamtąd je wykradziono.

Agent ochrany. W ostatnich dniach aresztowano w Krakowie pod zarzutem szpiegostwa 22-letniego Adolfa Tiefenbrunnera z Wieliczki, byłego ucznia gimnazyalnego. Od pewnego czasu wyjeżdżał Tiefenbrunner bardzo często z Wieliczki, szczególnie jeździł on do Niemiec i Rosyi. Zwróciła uwagę policyi i ta okoliczność, że zamieszkał on przez parę tygodni w jednym z pierwszorzędnych hoteli w Krakowie. Wynajął sobie tu elegancki pokój, żył wystawnie i wydawał dużo pieniędzy. Na podstawie zebranych spostrzeżeń zarządzono rewizyę w jego mieszkaniu w Wieliczce, gdzie przy matce zajmował osobny pokój. Znaleziono tam korespondencyę, odnoszącą do jego stosunków bliższych z ochraną i sztabem wojskowym w Warszawie. — Znaleziono także aparaty fotograficzne najnowszych systemów do robienia zdjęć z wielkiej odległości, dalej najróżnorodniejsze przybory do fotografowania i t. d.

Na podstawie zebranego materyału dowodowego aresztowano Tiefenbrunnera w Krakowie, gdzie w ostatnich czasach bawił. Podobno policya wykryła ślady bardzo częstych jego wyjazdów w ubiegłym roku do Kołomyi i do Żywca. Wyjazdy te są bardzo zagadkowe i łączą się prawdopodobnie ze szpiegoską działalnością aresztowanego na tle szpiegostwa wojskowego. W tym kierunku toczą się dalsze dochodzenia.

Tiefenbrunner był członkiem wielu stowarzyszeń akademickich, głównie sportowych. W policyi przyznał się Tiefenbrunner do szpiegostwa. Odstawiono go do sądu.

Poparzenie. Wczoraj około godz. 9 wieczór woźny tut. dyrekcyi kolejowej Stanisław Zabłocki zaszedł z lampą naftową do piwnicy, by pod nieobecność swej żony przygotować sobie ziemniaki na kolacyę. Pośliznąwszy się upadł tak nieszczęśliwie, że rozbił lampę. Rozlana nafta buchnęła żywym płomieniem, od którego zajęła się schowana tuż obok w piwnicy flaszka z benzyną. Nastąpił wybuch, a Zabłocki silnie poparzony wybiegł na ulicę, by wezwać pomocy. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień; oparzonym zaś, który ciężkie odniósł obrażenia na rękach i na twarzy, zajęło się pogotowie ratunkowe, które opatrzyło go i przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Podejrzany ptaszek. Aresztowany wczoraj w Krakowie Schoenberg, nazywa się właściwie Ritterman. Jak się okazało, zdefraudował on przed tygodniem w Warszawie tysiąc rubli.

Z kraju.

Zakopane, 12 maja. (Muzeum imienia Chałubińskiego).

Dnia 29 kwietnia odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Muzeum im. Chałubińskiego w Zakopanem w sprawie budowy nowego gmachu muzealnego. — Przewodniczący dr Dłuski uczcił na wstępie pamięć byłego prezesa Towarzystwa ś. p. prof. dra Augusta Witkowskiego, poczem przedłożył wyniki dotychczasowej pracy komitetu budowlanego. Wskazał na trudności, jakie komitet napotkał w sprawie wyboru i nabycia odpowiedniego placu pod budowę i przedstawił, że komitet po dokładnem rozważeniu wszystkich okoliczności, nawiązał wspólnie z zarządem Towarzystwa rokowania z Towarzystwem tatrzańskiem o nabycie odpowiedniej parceli z terytoryum, położonego na Krupówkach, między „Dworcem Tatrzańskim“ a szkołą zawodową. Rokowania te doprowadziły w krótkim czasie do pomyślnego rezultatu, gdyż walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego w dniu 12 kwietnia b. r. jednogłośnie uchwaliło wniosek wydziału, dotyczący sprzedaży około 800 metrów kwadratowych w żądanem miejscu, po cenie 8 kor. za metr, przyczem muzeum zapłacić ma 2.000 kor. w dniu zawarcia kontraktu, resztę zaś w ciągu 4 lat z $4^1/_2$%. Wobec tego zarząd Muzeum stawia wniosek, na posiedzeniu swojem jednogłośnie uchwalony, by walne zgromadzenie zatwierdziło układ powyższy, zawarty z Towarzystwem tatrzańskiem.

Nad wnioskiem tym wywiązała się ożywiona dyskusya, poczem po wyjaśnieniach ze strony dra Dłuskiego i p. Roja i po oświadczeniu dra Dłuskiego, że do kosztów nabycia placu przyczyni się kwotą 4.500 koron, wniosek prawie jednogłośnie uchwalono.

Następnie rozpatrzono plany nowego gmachu muzealnego, wykonane przez architekta p. Mączyńskiego i szkic fasady, opracowany przez p. Stanisława Witkiewicza, i uchwalono dalszy wniosek tej treści: „Walne zgromadzenie upoważnia zarząd i komitet budowy, by w najbliższym czasie przystąpił do budowy nowego gmachu w uchwalonem miejscu wedle przedłożonych planów“.

Koszta nowej budowy obliczono na 120 tysięcy koron. Towarzystwo posiada na ich pokrycie następujące fundusze: 40 tysięcy z górą w gotówce, 10 tysięcy uchwalone przez Sejm, które zrealizuje miejscowa Kasa Zaliczkowa i 20 tysięcy kredytu na materyały u hr. Wł. Zamoyskiego. Minimalna suma, za jaką może być sprzedana parcela ze starym gmachem, obliczona jest przez rzeczoznawców na 30 tysięcy koron. Fundusze te pokrywają prawie w zupełności preliminowane koszta, wobec czego spodziewać się należy, że tej wiosny jeszcze budowa będzie rozpoczętą.

Oświęcim, 12 maja. (Święto sokole).

W niedzielę 18 b. m. odbędzie się w tutejszym gnieździe sokolem uroczystość poświęcenia sztandaru. Przed południem właściwa uroczystość, w południe wspólny obiad w hotelu „Herza“ po południu festyn w parku miejskim na dochód Sokoła. Spodziewany jest duży zjazd gości w Oświęcimiu.

Przemyśl 13 maja. (Występy stanisławowskiej opery. — Amatorska wystawa. — Teatr Lelewicza). Znany zaszczytnie zespół teatralny amatorów-artystów ze Stanisławowa dał u nas w czasie Zielonych Świąt dwie opery Pucciniego t. j. „Madame Buterfly“ i „Toskę“. W pierwszej w roli tytułowej wystąpiła p. Szafrańska oraz dr. Jendl, w drugiej p. Oleska. Opera stanisławowska przybyła z całym chórem, własną orkiestrą, kostyumami i t. d. w liczbie około 80 ludzi. Trzeba przyznać, że występ jej nie zawiódł oczekiwania publiczności i w zupełności zasłużył sobie na to uznanie, jakiem je darzono.

Staraniem „Związku Polek“ urządzono u nas w dniu 10—12 b. m. wystawę amatorskich prac malarskich i robót ręcznych. Wystawa ta, złożona z ładnych robótek ręcznych i obrazków, była nader sympatyczną. Złożyły się na nią przeważnie prace kobiet.

Opera i operetka poznańska z Lelewiczem zjeżdża do nas 24 b. m. na cztery przedstawienia: „Ptasznika z Tyrolu“, „Cnotliwą Zuzannę“, „Traviatę“ i „Miłość cygańską“. Zainteresowanie i popyt na bilety znaczne.

Kołomyja, 8 maja. (Ruch w stronnictwach z powodu bliskich wyborów do Sejmu. — „Związek Strzelecki“ a „T. S. L.“ — Jednodniówka sokola. — Kolonia wakacyjna. — Nędza. — Śnieg i deszcze.)

Sprawa rozwiązania Sejmu galicyjskiego stanowi w naszem mieście przedmiot ożywionych rozmów i roztrząsań. Żywioły postępowe przygotowują się już do odpowiedniej akcyi z powod nowych wyborów z tą myślą przedewszystkiem, aby garść zbyt rozgorączkowanych narodowych-demokratów, pozbawionych już wpływu na tok spraw publicznych, usunąć poza nawias akcyi. W razie wyborów okaże się, iż Polacy kołomyjscy zbyt są dojrzali, aby iść za komendą kilku jednostek „narodowo“ pracujących w polityce. Rusini po cichu, lecz wytrwale, już przygotowują się do akcyi wyborczej. P. Trylowski, przebywający w Kołomyi, żywo uwija się wśród „swoich“ ludzi.

Zacietrzewienie partyjne rozciąga się już na Towarzystwa polskie. Oto nasze T. S. L., w którem przewodzą Wszechpolacy, organizując obchód na uczczenie Konstytucyi 3 Maja, miało podobno zamiar wyłączyć od uroczystości tutejszy „Związek strzelecki“, znany z postępowych przekonań. Żywioły rozważniejsze zapobiegły temu zbyt szybkiemu postanowieniu i „Związek“ w liczbie 30 „strzelców“ brał udział w pochodzie.

Żywe zainteresowanie budzi w mieście mająca wyjść jednodniówka sokola. Składają się na nią artykuły pióra znanych i ciętych osobistości, poruszając aktualne dla Kołomyjan kwestye i zagadnienia. Szczególniej tryskają dowcipem i zdrową satyrą udatne rymowane epigramy na znane w mieście osoby, pióra p. P. Ogólno-społeczne znaczenie mają poważne artykuły o ruchu naszych Towarzystw, ich niedomaganiach, psychologii naszego społeczeństwa, o życiu kresowem i t. p. mogące interesować nietylko mieszkańców naszego grodu.

Wielkie kłopoty ma tego roku kolonia wakacyjna uczniów polskiego gimnazyum. Prezes kolonii, p. radca Skupniewicz, starał się o budynek w znanej miejscowości klimatycznej w Tatarowie. Niestety starania nie odniosły skutku i kolonia zapewne będzie musiała spędzić wakacye w miłej, ale już wskutek dwukrotnego przebywania zbyt znanej kolonistom, Słobodzie Rungurskiej. Na czerwiec projektuje komitet kolonii wielki festyn, który co roku przynosi ładny dochód na cele sympatycznej i gorliwie przez społeczeństwo popieranej instytucyi.

W niższych sferach wzrasta w Kołomyi nędza z dnia na dzień. Wiosna się zaczęła, a robotnicy i wyrobnicy są bez pracy. Towarzystwa dobroczynności spieszą z pomocą, lecz cóż to znaczy wobec całych falang zgłodniałych? Na dobitkę złego mamy już czwarty dzień bezustanny deszcz, a dnia 5 b. m. padał przez parę godzin dość obfity śnieg, który jednak zaraz topniał.

Ze świata.

Śmierć czeskiego nowelisty. W Pradze czeskiej zmarł bardzo popularny czeski nowelista i dziennikarz, Wacław Hladik. Urodzony w r. 1868, syn muzyka, po ukończeniu gimnazyum i Akademii handlowej zaczął swą karyerę jako urzędnik bankowy. Wkrótce jednak porzucił posadę i poświęcił się publicystyce. W „Nar. Listach“ pisywał feljetony i artykuły ze świata, głównie zaś o Francyi. Często bywał w Paryżu i żył w bliskich stosunkach z francuskimi pisarzami. Jako literat wzorował się na Maupassancie. Książki jego odznaczają się lekkością i błyskotliwością stylu i dużą kulturą artystyczną.

Bójki studentów. W niedzielę obchodził w Grazu związek katolickich słuchaczów uniwersytetu „Carolina“ uroczystość 25 rocznicy założenia związku. Członkowie „Caroliny“ urządzili tak zwany „bummel“ (pochód), a równocześnie studenci niemiecko-narodowi wystąpili z kontrdemonstracyą. Narodowcy jechali wozami, na których znajdowały się karykatury zwierząt, mające ośmieszyć związek katolickich studentów. Publiczność równie wydawała okrzyki przeciwko członkom „Caroliny“. Wreszcie wystąpiła policya celem przywrócenia spokoju, a wtedy pomiędzy nią a studentami niemiecko-narodowymi wywiązała się bójka. Jeden z agentów policyi odniósł ranę na głowie od uderzenia laską. Policya uwięziła 6 studentów. Wreszcie narodowcy urządzili demonstracyę przed lokalem „Caroliny“. I tutaj policya wystąpiła, usuwając demonstrantów i otaczając kordonem dom, w którym się mieści „Carolina“.

Wyrok w procesie Blumowej. Proces o mężobójstwo przeciwko dr Blumowej w Poznaniu zakończył się po 7 dniowych rozprawach w sobotę późnym wieczorem. Sędziowie przysięgli uznali mężobójczynię winną zwykłego zabójstwa. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, zasądził ją trybunał na 4 lata więzienia, przyznając jej okoliczności łagodzące.

Prawo karne przewiduje za zabójstwo najniższą karę pół roku, najwyższą zaś 5 lat więzienia. Zasądzona przyjęła wyrok ze spokojem, a nawet z pewną obojętnością. Po ogłoszeniu wyroku Blumowa rozprawiała dość żywo ze swym obrońcą, poczem odprowadzono ją do celi więziennej. Ponieważ na czas ogłoszenia wyroku zapowiedziana była jawność rozpraw, zgromadziło się na kurytarzu bardzo dużo publiczności, pośród której przeważała płeć piękna.

Wyrok komentowano w najrozmaitszy sposób, mianowicie płeć piękna uważała wyrok za niezwykle łagodny. Wyrok zapadł o godzinię pół do 11-tej.

Części zwłok kobiecych. W jednem z publicznych miejsc ustępowych w Berlinie znaleziono paczkę zawierającą dwie nogi kobiece. Ponieważ nie było jeszcze stężenia pośmiertnego w tych częściach zwłok, więc zbrodni dokonano przed upływem niewielu godzin. Sądząc z delikatności skóry, ofiara zbrodni należała do sfer zamożniejszych. Policya przypuszcza, że poza morderstwem wchodzi w grę niedozwolony zabieg, zakończony śmiercią.

Telegram z Berlina donosi: Okazało się, że ofiarą zbrodni jest nie kobieta, lecz chłopak nazwiskiem Otton Klaehn, liczący 12 i pół roku życia, uczeń szkoły ludowej. Tego samego dnia, gdy w miejscu ustępowem znaleziono nogi, wieczorem znaleziono głowę, tułów i resztę części ciała w paczce koło schodów, wiodących do dworca kolejowego w Poczdamie. Policya nie wątpi, że chodzi w tym wypadku o morderstwo popełnione przez osobnika homoseksualnego. Policya mimo energicznych poszukiwań dotąd nie wpadła na ślad zbrodniarza.

Składki. Na obiady dla biednych studentów złożyła rodzina Gajczaków 10 kor. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi Dylskiej.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofii z Dominów Skowrońskiej złożył sędzia Domin na Przytulisko Brata Alberta 15 kor. i na szpital Braci Miłosierdzia 15 kor.

Na wojskowy skarb polski złożył Władysław Kądzieława 3 kor.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielami kier. szkół 2-klasowych: B. Sokołowskiego w Nowym Dworze, F. Rydosza w Malinówce, J. Czernika w Miękini, T. Pawlnka w Jaworniku Ruskim, W. Sowę w Wierzchosławicach, M. Lewickiego w Dubrynowie, H. Stiebala w Łączanach, A. Wołoszczuka w Różance, M. Wytrwała w Otfinowie, J. Marynowicza w Bużku, J. Nanowskiego w Peczeni, T. Słowikowskiego w Warzycach, E. Dobrusia w Demblinie, W. Pachuticza w Rybotyczach, B. Ryndaka w Święcanach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-kl.: W. Żakrzewską w Nowym Dworze, K. Bartnikównę w Miękini, M. Rydoszową w Malinówce, H. Murdzyńską w Olszanicy, F. Ślesińską w Hadlach Szklarskich, E. Szeligową w Zabratówce, M. Wołoszynową w Tustanowicach, W. Karpinową w Dubryniowie, M. Jaworowską w Kobylanach, S. Winkowskiego w Polnej, M. Wołoszczukową w Różance, O. Nossównę w Żulicach, A. Grossównę w Wokowicach, D. Hellerową w Sidorowie, M. Nanowską w Peczeni, Z. Bogdanowiczową w Ostruszy, M. Lewicką w Rudnikach, M. Lejową w Mystkowie, M. Mściszową w Krościenku, Jana Dembickiego w Białobożnicy, E. Kalinowiczową w Dubiczach. A. Twardyównę w Grabownicy, P. Pankównę w Tylmanowej; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: M. Mykietyna w Żulinie, K. Krupę w Żydaczowie, J. Engländera w Michalczu, T. Pedenkowskiego w Dołhołuce, J. Ziębę w Siekierczynie, M. Milówkę w Starej Wsi, A. Szaflarskiego w Piwnicznej na przysiołku Kosarzyska, J. Burbełę w Horodyszczu Waręskiem, K. Wąsa w Wolicy, M. Grabowskiego w Kamieniu, J. Schiffera w Rogoźnicy, S. Ostaszewskiego w Korzuchowie, N. Olszańską w Pietruszej Woli, J. Koraba w Cieszynie, J. Gernanda w Zawadce Wielopolskiej, M. Mazurównę w Starej Wsi, M. Hanaszewską w Stawiszy, W. Dzikiewicza w Szpikłosach, R. Lindnera w Myczkowcach, J. Kowalskiego w Jastrzębi, E. Wróbla w Tarnogórze, W. Jeziorskiego w Krzywem, M. Smoleniównę w Bogoniowicach, A. Mikę w Królowej Polskiej, H. Burczyka w Grabownicy, J. Malinowskiego w Skrzynce, A. Bodaka w Wawrzce, S. Bulsiewicza w Łubnie Opaciem, L. Josłównę w Szlachtowej.

Rada szkolna kraj. przeniosła: A. Hellmana z Błażowej do Muszyny, Z. Winnicką z Uhnowa do Ostrowa wsi, W. Hołejkową z Kolnieo do Hostowa, M. Hnideca z Machnowa do Lubyczy, M. Neubara z Chaszczowania do Kobak.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów: Augusta Makarowskiego w Starym Sączu, Karola Lazarewicza w Krzeszowicach, Piotra Muniaka w Mszanie dolnej i Adolfa Joszta w Wojniczu.

Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa Jana Tyszkowskiego ze Śniatyna do Doliny i Jana Wieczorka z Doliny do Śniatyna; przeniósł kancelistów namiestnictwa: Bronisława Kokurewicza ze Skolego do Stryja, Eugeniusza Hofbauera z Oświęcimia do Skolego i Szymona Rubasa ze Lwowa do Oświęcimia; zamianował kancelistę Wincentego Gołogórskiego sekretarzem powiatowym, a sierżanta oddziału policyi wojskowej w Krakowie Stanisława Szczurkowskiego kancelistą namiestnictwa.

Z kalendarza. We środę 14 maja: Bonifacego i Justyny; we czwartek 15 maja: Zofii z 3 córkami Jana M. i Cecyl.; w piątek 16 maja: Jana Nep. i Ubalda.

Wschód słońca dnia 14 maja o godzinie 3 minut 58; zachód o godzinie 7 min. 16; długość dnia godzin 15 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 13 maja termometr doszedł od + 8·9 do + 16·3 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 14 maja o godzinie 7 rano stan barometru 748·2 mm., termometru + 8·3 Cels.; — wiatr północno-północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 9·3, najniższa — 2·4 Cels. — Ciśnienie powietrza 684. Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: stopniowe wypogadzanie, ocieplenie powietrza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Bocian".
We czwartek: „Losy Europy".
W piątek: „Losy Europy".
W sobotę: „Jak wam się podoba".
W niedzielę po poł.: „Tajemniczy Dżems"; wieczór: „Jak wam się podoba".
W poniedziałek: Przedstawienie amatorskie „Faust".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Do piątku włącznie d. 16 b. m.: Dramat „Jack Johnson, dziki jeździec", bardzo zajmujący. Komedyjka, humoreski, obrazy z natury; program doborowy.

Codziennie od 5 przedstawienia. W piątek początek wyjątkowo o godz. 4. Ostatni program o godz. 9 wieczorem.

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 13 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 21·20 do 22·50; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 18·60 do 19·30; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·80 do 17·80; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·30 do 20·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 21·90; tatarka od 17·— do 18·—; groch 24·50 do 35·—; fasola od 23·30 do 31·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 20·— do 24·—; siano zwyczajne od 9·— do 10·40; koniczyna pastewna od 11·60 do 12·40; słoma od 4·40 do 5·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 64·— do 70·—; kminek holenderski od 80·— 84·—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 200·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 44·— do 50·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 6·50 do 7·50; jaja za kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kilogram 3·— do 3·40; ser za 1 kilogram 0·90 do 1·—; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·14; mleko niezbierane od 22·— do —·26.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 13 maja.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 8, cieląt 216, owiec i kóz 0, nierogacizny 285; razem 511 zwierząt. — Płacone za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od —·— do 0—·—, buhaje chude — do —; woły od —·— do 0—·—; krowy —·— do —; jałownik —·— do 0—·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 175·— do 190·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 118·— do 240·—; woły z paszy od 0—·— do 0—·—; krowy od 0—·— do 0—·—; jałówki od 120·— do 230·—; cielęta od 27·— do 68·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 470 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 41; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 14, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 maja.

Wybór p. Neumanna prezydentem m. Lwowa zatwierdził cesarz, jak o tem donosi „Gazeta Lwowska".

Wystawa projektów konkursowych na gmach uniwersytetu we Lwowie otwarta została w auli politechniki. Niezwykle interesujący, a dla Lwowa bardzo szczęśliwy i jak żaden z dotychczasowych nadzwyczaj licznie obesłany konkurs, jest jednym więcej dowodem, jak wysoko a stale podnosi się poziom artystyczny naszej architektury. 32 prac o wybitnym, prawie w całości charakterze swojskim, świadczą w przeważnej części o pierwszorzędnych talentach wśród architektów Lwowa i Krakowa, którzy brali udział w konkursie. Trudności rozwiązania tak poważnego problemu, jakim jest gmach uniwersytetu, stojący przytem tuż obok sąsiadującego z nim kościoła, przezwyciężyła głęboka wiedza i twórcza praca konkurujących, którzy do zawodów tych, słusznie im należnych, stanęli z zapałem, godnym podziwu i najlepszego uznania.

Wystawa, obejmująca plany rysunkowe i modele plastyczne prac konkursowych, otwarta jest dla publiczności aż do dnia 22 b. m. włącznie, codziennie od godz. 10—1 rano i od 3—5 po południu. Wstęp wolny.

Sufrażystka angielska we Lwowie. Staraniem „Komitetu pracy obywatelskiej kobiet" i paryskiego „Instytutu międzynarodowego dla rozpowszechniania doświadczeń społecznych", odbędzie się 16 b. m. we Lwowie odczyt prelegentki i sufrażystki angielskiej p. Sheepshanes z Londynu.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Traviata".
W piątek: „Kobieta i pajac".
W sobotę po poł.: „Zaczarowane koło"; wieczór: „Opowieści Hoffmana".

Odznaczenie dra Bobrzyńskiego. — Nominacya dra Korytowskiego.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Wiedeń, 14 maja.

Jak się dowiadujemy, cesarz zwolnił tajnego radcę dra Michała Bobrzyńskiego na jego własną prośbę z urzędu namiestnika Galicyi i równocześnie w dowód wdzięcznego uznania jego wybitnych zasług, wyświadczonych dla państwa wśród trudnych stosunków z pełnem poświęcenia oddaniem się, nadał mu wielki krzyż orderu Leopolda.

Namiestnikiem dla Galicyi zamianowany został były minister tajny radca dr Witołd Korytowski.

Nowy namiestnik Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 maja.

Dzienniki omawiają obszernie nominacyę Korytowskiego namiestnikiem Galicyi. — Nominacya ta, także dla tutejszej prasy, była zupełną niespodzianką.

„N. Freie Presse" o nominacyi.

„N. Fr. Presse" obszernie przedstawia historyę powołania dra Korytowskiego i oświadcza, że rząd chciał z początku powołać urzędnika na prowizorycznego kierownika namiestnika. Nie mówiąc już jednak o trudnościach natury osobistej, rząd w końcu przyszedł do przekonania, że załatwienie ważnych spraw wyborczych w Galicyi należy powierzyć osobistości, któraby także w przyszłym Sejmie była w stanie dalej prowadzić dzieło reformy wyborczej. Zamianowanie Korytowskiego namiestnikiem Galicyi powinno wzbudzić, zwłaszcza w tej partyi konserwatywnej, która sprzeciwiała się reformie wyborczej, poważne refleksye. Stanowisko namiestnika galicyjskiego — oświadcza dalej „N. Fr. Presse" — było dawniej prawie fideikomisem konserwatywnej szlachty polskiej. Dr Korytowski należy wprawdzie również do partyi konserwatywnej, ale odchyla się on bardzo znacznie od linii byłych namiestników galicyjskich, albowiem ma za sobą wyłącznie karyerę urzędniczą. Korona odpowiedziała na opozycyę konserwatystów i episkopatu polskiego przeciw reformie wyborczej tem, że dla kierowania wyborami galicyjskiemi wysyła osobistość, która ma za sobą tylko karyerę urzędniczą.

Przez wybór dra Korytowskiego widać wyraźnie, ile konserwatyści (podolscy, przyp. red.) stracili przez swoje stanowisko w kwestyi reformy wyborczej. Nominacya ta dowodzi, że zajęcie przez rząd stanowiska na korzyść tych konserwatystów, którzy zburzyli ugodę w Galicyi, jest wykluczone. Nowy namiestnik będzie musiał albo postarać się o większość, potrzebną dla uchwalenia reformy wyborczej, albo użyć swego wpływu, aby skłonić część opozycyi do zmiany jej stanowiska. Czy dr Korytowski będzie miał tyle siły, aby taką większość skonstruować, czy też swego wpływu nie przecenia — to się dopiero okaże.

Zwrot konserwatystów krakowskich.

„N. Fr. Presse" sądzi, że powzięte wczoraj przez konserwatystów w Krakowie uchwały wskazują, iż nie stoją oni już bezwarunkowo po stronie innych stronnictw, będących bezwzględnymi zwolennikami reformy wyborczej, lecz raczej szukają zbliżenia do konserwatystów wschodnio-galicyjskich, co z pewnością nie ułatwi zadania stworzenia Sejmu, przychylnego dla reformy wyborczej.

Zupełna niespodzianka.

Zresztą dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że dla stronnictw polskich nominacya Korytowskiego była zupełną niespodzianką i wywołała pewne niezadowolenie, ponieważ nastąpiła bez wiedzy przywódców stronnictw. Ale wobec tego, że nie można było zgodzić się na osobę kandydata, dalej, że z jednej strony posłowie Leo, Stapiński, Lewicki i minister Długosz popierali kandydaturę Ustyanowskiego, zaś Abrahamowicz i Zaleski kandydaturę szefa sekcyi Koelera na kierownika namiestnictwa, rząd obrał drogę pośrednią i oświadczył się za Korytowskim.

W kołach parlamentarnych jednak opowiadają — oświadcza dalej „N. Fr. Presse" — że przy wszystkich dawniejszych nominacyach namiestników galicyjskich Koło polskie zawsze bywało pytane o radę. Tym razem odstąpiono od tego zwyczaju.

Poseł Kost Lewicki opowiada, że hr. Stuergkh oświadczył mu, iż cesarz nie mógł się zdecydować na powołanie prowizorycznego kierownika dla namiestnictwa lwowskiego, lecz zażądał zamianowania definitywnego namiestnika, przyczem wybór padł na dr. Korytowskiego.

Nominacya ustępstwem wobec opozycyi.

„Reichspost" wita z zadowoleniem powołanie dra Korytowskiego, który nie jest już czysto politycznym namiestnikiem, ale fachowcem w zakresie administracyi, specyalnie galicyjskiej. W tym kierunku jego nominacya oznacza może pewne ustępstwo wobec opozycyi, której przywódca, dr Głąbiński, miał w niedzielę przedpołudniem konferencyę z szefem gabinetu.

Rozwiązanie Sejmu galicyjskiego i upadek dotychczasowego namiestnika Bobrzyńskiego, jest — jak oświadcza „Reichspost" — końcowym punktem przesilenia w sprawie reformy wyborczej, która miała z góry przyznać żydom 20 mandatów kosztem polskiego obywatelstwa chrześcijańskiego.

Dymisya ministra Długosza.

„N. Fr. Presse" zaprzecza doniesieniu o zamiarze ustąpienia ministra Długosza, twierdząc, że zachodzi co najwyżej nieporozumienie, które, zdaniem kół politycznych, nie będzie miało następstw przesilenia.

Jak się jednak dowiaduję, minister Długosz istotnie wręczył już swoją dymisyę prezydentowi ministrów.

Wiedeń 14 maja.

Ze strony przyjaciół politycznych ministra Długosza czynią starania, aby go wstrzymać od ustąpienia.

Koło polskie wobec nominacyi namiestnika.

Wiedeń 14 maja.

Jutro zbiera się Koło polskie na posiedzenie, na którem sposób załatwienia przesilenia namiestnikowskiego znajdzie niewątpliwie głośny oddźwięk.

Na jutrzejszem bowiem posiedzeniu Koło polskie w sposób bardzo stanowczy wyrazić ma opinię, że polityka, prowadzona na własną rękę przez pp. Zaleskiego i Abrahamowicza, nie kryje się z polityką Koła polskiego i że uprawiana dotąd przez Koło polskie polityka, dla rządu i państwa jak najżyczliwsza, nie da się pogodzić ze sposobem potraktowania Koła polskiego przez hr. Stürgkha przy załatwieniu przesilenia namiestnikowskiego.

Wiedeń, 14 maja.

Prezes dr Leo odbył dziś przedpołudniem długą konferencyę z namiestnikiem Korytowskim. W ciągu dnia będzie dr Leo konferować z prezydentem ministrów.

Mandat po d-rze Korytowskim.

Wiedeń, 14 maja.

Namiestnik Korytowski złoży swój mandat do Rady państwa. Z kół konserwatywnych słychać, że o mandat po dr Korytowskim ubiegać się będzie były namiestnik Bobrzyński.

Uchwały Koła krakowskiego, podane w dzisiejszym porannym numerze naszego dziennika, uzupełniamy, wedle relacyi „Czasu" następującym zwrotem:

„Koło krakowskie trwa przy swoim dotychczasowym politycznym programie i uznając konieczność utrzymania jedności prawicy sejmowej, weźmie chętnie udział w pracach komisyi przez tenże klub dnia 6 maja wybranej. Koło krakowskie pragnie przytem wpływać na łagodzenie różnic partyjnych i wstrzymywać postęp radykalizacyi społeczeństwa przez porozumiewanie się ze stronnictwem demokracyi polskiej i stronnictwem ludowem, o ile to ostatnie nie da się porwać nawet w akcyi wyborczej, ani do działania niezgodnego z naszym interesem narodowym, ani też do walki z duchowieństwem".

Uwolnienie rezerwistów.

(Tel „N. Ref." z d. 14 maja).

Wiedeń. Dziś odbędzie się posiedzenie wspólnej Rady ministrów pod przewodnictwem hr. Berchtolda. W posiedzeniu tem wezmą udział minister wojny Krobatin, wspólny minister skarbu Biliński i obaj premierzy, Stuergkh i Lukacs. Na porządku dziennym znajduje się sprawa uwolnienia rezerwistów z południa monarchii. Sprawie tej były poświęcone ostatnie posłuchania ministra wojny i następcy tronu u cesarza.

Ze względu na zbierający się jutro parlament, gdzie wszystkie stronnictwa niezawodnie wdrożą akcyę, celem uwolnienia rezerwistów, oderwanych od przeszło pół roku od swoich zajęć i rodzin, ma być, na podstawie dzisiejszej uchwały wspólnej Rady ministrów, przynajmniej część rezerwistów uwolniona. Ministerstwo spraw zagranicznych pozostawia sferom wojskowym decyzyę, o ile one uznają zupełne uwolnienie rezerwistów za możliwe. Ze względów bowiem politycznych dalsze zatrzymanie rezerwistów pod bronią nie jest już potrzebne.

Przed posiedzeniem Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 14 maja).

Wiedeń. Konwent seniorów zbiera się jutro na posiedzenie. Wątpią jednak, czy konwent będzie mógł na tem posiedzeniu powziąć jakiekolwiek uchwały. Jak słychać, rząd życzy sobie, aby parlament rozpoczął swoje obrady od pierwszego czytania nowych przedłożeń podatkowych, mianowicie od podatku spadkowego i zapałkowego.

Jakie jednak będzie stanowisko stronnictw, dotąd niewiadomo. Parlament ma obradować do końca czerwca.

Wiedeń. Hr. Stuergkh konferował dzisiaj z prezydentem Izby dr. Sylwestrem. Na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów złoży hr. Stuergkh w formie zawiadomienia oświadczenie w sprawie sytuacyi zagranicznej i zawiadomi równocześnie o uchwale Rady ministrów co do uwolnienia rezerwistów. Rząd prowadzi ze stronnictwami pertraktacye, celem uchylenia dyskusyi nad sytuacyą zagraniczną.

Biliński u cesarza.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu Biliński był wczoraj na przeszło półtoragodzinnem posłuchaniu u cesarza.

Przed zawarciem pokoju.

(Tel. „N. Reformy" z d. 14 maja.)

Wymarsz Czarnogórców ze Skutari.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z San Giovanni di Medua:

Wojska czarnogórskie opuszczają powoli Skutari. Według umowy, zawartej przez Czarnogórców z wiceadmirałem Burneyem, wojska czarnogórskie mają się zatrzymać po wymarszu ze Skutari najmniej w oddaleniu 10 kilometrów od tego miasta.

Wiedeń. „W. Mittagsztg." donosi z San Giovanni di Medua:

Wojska międzynarodowe prawdopodobnie już dzisiaj w południe wkroczyły do Skutari. We wszystkich miejscowościach, przez które wojska międzynarodowe przechodziły, ludność albańska witała je z entuzyazmem.

Umowa Turcyi z Anglią.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że Turcya zawarła z Anglią umowę, według której Turcya powierza reorganizacyę swej armii i administracyi Anglii, Anglia zaś gwarantuje Turcyi jej posiadłości azyatyckie.

Spór serbsko-bułgarski.

Belgrad. Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów, która postanowiła obstawać przy żądaniu rewizyi traktatu bułgarsko-serbskiego.

Straty wojenne Bułgaryi.

Wiedeń. Straty, poniesione w czasie wojny przez Bułgaryę, będą w najbliższych dniach oficyalnie ogłoszone. Straty te obliczają na 300 oficerów zabitych i 900 rannych, 26.000 żołnierzy zabitych, a 60.000 rannych i chorych.

W niewoli bułgarskiej znajduje się 95.000 jeńców tureckich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 14. maja.

Wiedeń. Sekretarz stanu spraw zagranicznych, Jagow, przybył z Berlina.

Wiedeń. Dziś odbyło się zaprzysiężenie posła Koziebrodzkiego, jako tajnego radcy.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje usposobienie silne.

Bankiet słowiański.

Petersburg. W niedzielę miał się tu odbyć bankiet słowiański. Policya pozwoliła na urządzenie tego bankietu tylko pod warunkiem, że nie będą wygłoszone żadne mowy. Wobec tego aranżerowie bankietu postanowili bankiet odwołać. Policya zakazała wygłaszania mów na bankiecie, ze względu na bliski wyjazd cara do Berlina.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

✝
Za spokój duszy ś. p.
Zofii Janowej Federowiczowej
zmarłej 27 grudnia 1912 roku
odprawione zostaną
Msze Święte we czwartek dnia 15-go maja b. r. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.
4132 2 2

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 maja. (Giełda południowa).

Marki 117·77. Renta majowa 84·15. Renta koronowa węgierska 83·75. Akcye austr. zakł. kred. 631·—. Akcye węg. zakł. kred. 829·—. Akcye Anglobanku 337·—. Akcye Unionbanku 594·—. Akcye Bankvereinu 515·50. Akcye Landerbanku 519·50. Akcye kolei państwowych 726·50. Lombardy 132·—. Akcye fabryki broni 1.02·50. Akcye tytoniowe 34[illegible]·—. Alpiny 1.03·—. Rima-Muranyi 721·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33·84. Losy tureckie 240·50. Ruble 254·—. Skoda 830·50. 4 1/2 proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 14 maja. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 199·—. Tow. dyskontowe 199·—.

Usposobienie: utrzymane.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14 maja.

4-procentowa renta rosyjska 93·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31.—; 4 1/2-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4 1/2-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·55 rb.; 4 1/4-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88·30 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 91·— rb.; 4 1/2-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4 1/2-prc. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 403·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 274·— rb.; Lilpop 129·— rub; Rudzki 132·—. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.;

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 10·63 do 10·64; pszenica na październik 11·38 do 11·39; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9·46 do 9·47; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik 8·42 do 8·43; kukurudza na maj 7·91 do 7·92; kukurudza na lipiec 8·10 do 8·11; kukurudza na sierpień 8·24 do 8·25; rzepak na sierpień 16·95 do 17·05.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: spokojne; pochmurno.

Generalne zastępstwo fabryk rowerowych:

PUCH, WAFFENRAD, Ipag, Kosmos.

3710 2 8

F. Lord

Oddział rowerów, Kraków, Lubicz 1.

NOWOCZESNY

HOTEL „CITY“

Kraków, ulica św. Gertrudy 29

∴ został otwarty, a urządzony według najnowszego stylu i hygieny ∴
z pięknym widokiem na plantacye. 3708 5 0
102 elegancko urządzone pokoje, ogrzewanie centralne, zimna i ciepła woda, oraz telefon w każdym. — Łazienka na miejscu. — Winda osobowa i ciężarowa.
Ceny przystępne. KAWIARNIA i RESTAURACYA Ceny przystępne.

Przyjmuję wszelką krawieczyznę damską wykonuję pilnie, starannie, po niskich cenach. Suknia z bluzką od 10—14 K, bluzki od 2—4 koron, kostyum od 20—24 K, wedle najnowszej mody. Jagiellońska 12, II p., 3 drzwi. 4130

Bufetowiec

do samoistnego prowadzenia pokoju śniadankowego na prowincyi, bardzo dobrze się rentującego, potrzebny od 1 czerwca. Kaucya 500 do 800 kor. „Bufetowiec“ poste rest. Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego. 4151 1 3

Buchalter-bilansista

oraz **korespondent** polsko-niemiecki, z długoletnią, samodzienlą praktyką w większych fabrykach krajowych i zagranicznych, pierwszorzędna siła, **uzdolniony kierownik komercyalny** z wszechstronną rutyną organizacyjno-administracyjną, zmieni posadę. Chlubne świadectwa i poważne referencye. Ewent. i większa kaucya. Zgłoszenia pisemne pod **„Pracowity“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4145 1 10

Inteligentna rodzina

przyjmuje dzieci na sezon wakacyjny do Rabki. Opieka rodzicielska zapewniona. Honoraryum przystępne. Willa zaraz przy zakładzie. Zgłoszenia przyjmuje ustnie lub listownie K. Bienenfeld, Miodowa 28, Kraków. 4135 1 5

Letnie mieszkanie

Willa w Myślenicach, nad Rabą, w uroczem położeniu, wśród lasu, składająca się z 5 pokoi, kuchni, piwnicy i sutereny, z werandą i ogrodem, do wynajęcia. Wiadomość u sekretarza Magistratu p. Płatkowskiego w Myślenicach. 4129 1 3

Panna

(izr.), z maturą sem., znająca buchalteryę, poszukuje posady biurowej lub guwernerki. Zgłoszenia pod **„Rela 963“** poste rest. **Kraków I.** 4147 1 3

Garnitur

mebli, dobry, 2 kasy ogniotrwałe, większa i mniejsza, różne meble, obrazy i inne rzeczy używane, dobre, zupełnie wyprzedaje tanio. Sklep katolicki, Kraków, Gołębia 10. 4149 1 10

Kupię rentowną kamienicę

z wkładem do 80.000 kor. Zgłoszenia listowne pod **Dobra lokacya** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Szczepańska 9. 4177 1 3

Do Rabki!

na pobyt letni przyjmie dzieci wdowa po adwokacie, zapewniając im troskliwą opiekę i staranne umieszczenie. Warunki przystępne. — Wcześniejsze zgłoszenia: Zyblikiewicza 9, III p. 4106 1 6

14.000 koron potrzeba

na hipotekę po banku na realność w Krakowie. Zgłoszenia pod **„B. B. 14“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu. 4141 1 3

Korespondent-buchalter

Poznańczyk, lat 29, z kilkuletnią **praktyką** w Galicyi, z gruntowną znajomością **języka polskiego i niemieckiego,** buchalteryi, stenografii i pisania na maszynie, biegły w wszelkich pracach biurowych, przyjmie samodzielną posadę **korespondenta,** buchaltera, zarządcy, kasyera i t. p. w większym biurze fabrycznem, handlowem, instytucyi finansowej, majątku ziemskim, w Krakowie lub na prowincyi. Na żądanie kaucya. I-a świadectwa i referencye. Zgłoszenia pod **„Poznańczyk 29“** poste restante **Kraków,** za okazaniem legitymacyi wojsk. Nr 278/1906. 4142 1 3

Z Poznania

p. Mieczysław Dziembowski niech się zgłosi we własnym interesie. Andrzej Sokoł, Kraków, Grodzka l. 60. 4140 1 2

MASŁO

naturalne, karpackie, wysyła 5 kg. za 13 K opłatnie Jan Barnaś, Szepes-Ófalu (Węgry). 3617 13 24

RAF

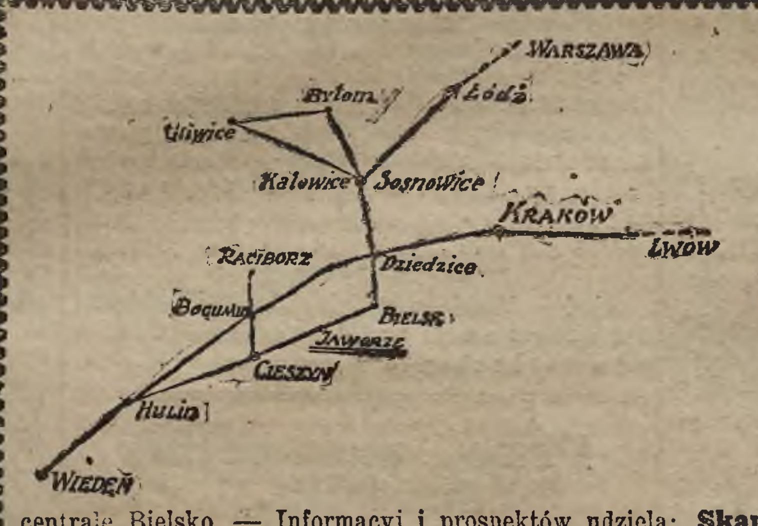
Wozy systemu wentylowego
14/18, 24/28, 40/45 HP.

Wozy szubrowe
25/30 i 30/35 HP.

1368 22 43

Liberzecka Fabryka samochodów
Tow. z ogr. odp.

Zastępcy:
Stanisław Szybowicz i Jan Szopiński
Kraków, ul. Aryańska 1.



JAWORZE

na Śląsku w Beskidach.

Uzdrowisko klimatyczne i letnisko. — Słynny park.

Zakład hydropatyczny i kąpielowo-leczniczy

3915 3 17 **Dra Z. Czopa.**

Pokoje i pomieszkania dla rodzin we willach sk. i prywatnych. 2 restauracye i pensyonat. Ceny niskie. Stacya kol., poczta, telegraf, apteka publiczna w miejscu. **Telefon m. m.** w hotelu Simachowitza przez centralę Bielsko. — Informacyj i prospektów udziela: **Skarb. Zarząd letniska w Jaworzu lub Dr Czop.**

Pod najwyższym protektoratem Jego cesarskiej i królewskiej Wysokości arcyksięcia Austryi-Este Franciszka Ferdynanda.

Austryacka wystawa Adria

Wiedeń 1913

C. k. Prater. Od 10 godziny przed poł. do 2 godziny rano otwarta. **Maj—Październik.**
3690 4 8

Do wynajęcia we Lwowie

lokal śniadankowo-restauracyjny, z komfortem, kompletnie urządzony, przy bardzo zaludnionej ulicy, w centrum miasta. Bliższa wiadomość u firmy: **J. Kotowicz we Lwowie, Rynek 25.** 4115 1 2

Wynalazcy znajdą pomoc w patentowaniu i finansowaniu swych idei. Pośrednictwo w razie korzystnego wyniku wynagradza się. Zgłoszenia listowne lub osobiste między 3—4 przyjmuje E. Białoborski, Lwów, Kurkowa 43. Przyjmuje się także tłomaczenia na obce języki (również esperanto). 4116

Panna

pisząca biegle na maszynie, zdolna w fakturowaniu, znajdzie od 1 lipca posadę w większej fabryce w Krakowie. — Zgłoszenia z odpisem świadectw pod **Posada w fabryce** poste restante **Kraków,** główna poczta. 4131 1 3

Samochód „Benz“

20 HP., 4 siedzenia, model 1912, karoserya Prinz Heinrich, do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod A. Ekier, Kraków, ul. Długa 38, II p. 4144 1 3

3 pokoje do wynajęcia

słoneczne, frontowe, z kuchnią i wygodami, ul. Szujskiego 1, II p. Wiadomość tamże na II p. 4155

Panienka

do pomocy w magazynie, znajdzie umieszczenie w handlu **J. F. Fischer, A-B.** 4148 1 3

Elektrownia miejska

w Krakowie

poszukuje **inżyniera elektrotechnika** jako asystenta do biura instalacyjnego. Wymagana praktyka kilkoletnia. Płaca zależna od kwalifikacyi.

Oferty wraz z odpisami świadectw należy nadesłać do Dyrekcyi Elektrowni miejskiej w Krakowie, najdalej do **dnia 1 czerwca 1913.** 4150 1 3

Wisła, Śląsk austr.

Pensyonat Swoboda

poleca pokoje z utrzymaniem od 5 K. 4007 2 8

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 4039 1 10

„EKSYKANS“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka i Sp.,** Kraków, Szewska 5. Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K

„Quo Vadis“ w Tarnowie.

Tarnów i okolicę oczekuje nielada sensacya, gdyż miejscowy Kinoteatr artystyczny **„Helios“,** przy ul. Lipowej, wystawi od 12 do 10 maja nieśmiertelne dzieło **Sienkiewicza „Quo Vadis“,** odtworzone przez włoską firmę Cines w Rzymie w 6 aktach i 158 scenach na filmie długości 2400 metrów. 12, 17, i 18 maja po 3 przedstawienia o godz $3^{1}/_{2}$, 6 i $8^{1}/_{4}$, zaś 13, 14, 15 i 16 maja po 2 przedstawienia o godz. 6 i $8^{1}/_{4}$. Bilety na miejsca numerowane Kasa „Heliosa“ sprzedaje codziennie naprzód na wszystkie przedstawienia: kto kupi bilet wcześniej, dostanie lepsze miejsce. Podczas wszystkich przedstawień będzie przygrywała najlepsza tarnowska kapela z 8 osób. **Przestroga dla publiczności.** Egzystują dwa rodzaje filmów „Quo Vadis“: **film „Heliosa“ jest monopolowy** i ten sam, który we Lwowie wytrzymał 140 przedstawień i który zwiedziło 60.000 osób. 4098

MAKATY BUCZACKIE

złotolite, o wzorach staropolskich

polecają

Bazary krajowe
Lwów, Akademicka 14.
Kraków, Szewska 22. 3664

MANNA

Popierajcie przemysł krajowy!

Bulion w kostkach, wyrabiany w kraju, przewyższa dobrocią szumnie reklamowane wyroby zagraniczne, o czem przez próbę porównawczą łatwo przekonać się można. — Z jednej kostki za 5 hal. otrzymuje się talerz znakomitego rosołu. — Kto chce otrzymać wyborowy bulion w kostkach, powinien we własnym interesie żądać „Manny“ i nie pozwalać sobie narzucać wyrobów zagranicznych.

Fabryka kostek bulionowych, Lwów, Bema 4.
Zastępstwo na Kraków: 4114 1 9
Zygfryd Goldstein - - - - ulica św. Gertrudy l. 10.

MANNA

Nowy „Berson“ obcas gumowy

zaćmiewa wszelkie inne.



Trwalszy od skóry. — Elastyczny. — Chroni nerwy i szpik kości pacierzowej. Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI. 4124 1 3

Urzędnik początkujący

potrzebny zaraz, z odpowiedniem wykształceniem, biegły **w stenografii** i pisaniu na **maszynie.** — Znajomość **języka niemieckiego pożądana.** — Zgłoszenia tylko pisemne **Centralny Zarząd Dóbr XX. Sanguszków, Tarnów, Gumniska.** 4067 3 3

Z konikiem Bay-Rum

Bergmanna i Ski, Děčín n. Ł.

pozostaje nadal, jak przedtem, najlepszym ze wszystkich wód na głowę do rozsądnego pielęgnowania włosów, zapobiega wszelkiemu powstawaniu łupieżu, przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów i wzmacnia ich korzenie. Liczne uznania! We flaszkach po 2 i 4 K dostać można w aptekach, drogueryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1754 7 10

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 37 0
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Duży pokój frontowy, z umeblowaniem dla pań lub panów, na czas krótszy lub dłuższy zaraz, od 1 czerwca dwa frontowe, razem, z osobnem wejściem, z meblami, może być dla kilku osób, w potrzebie z kuchnią. Wielopole 7. I. na prawo. Rybarska. 3931 3 3

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Ansona, udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 3951 4 10

Lekcyj języka angielskiego

udziela rutynowana nauczycielka (osobno i zbiorowo), na przystępnych warunkach. Na żądanie poza domem. Ul. Starowiślna 39, oficyny, parter, drzwi na prawo. 3985 2 8

Skrzypce stare, wartościowe, przegrane, nawet rozbite lub połamane, kupuję. Adres: **Antoni** Pączka, Lwów, Murarska 5. 4090 3 10

Dla pp. artystów malarzy.

Farby olejne,
Blejtramy, płótna gruntowane
Palety, sztalugi,
Pendzle w 40 odmianach,
Farby wodne i Tempera,
Papiery rysunkowe,

najtaniej do nabycia w **Składzie fabrycznym pod firmą „ISKRA“,** przy ul. Basztowej L. 19, **obok Akademii sztuk pięknych.** 2864 13 20

Żywe raki

Najsmaczniejszych i najdelikatniejszych w świecie raków dostarcza pocztą opłatnie, ręcząc, że nadejdą żywe, a to: 3618 9 12

90 raków zupowych za	6 K
60 raków stołowych za	8 K
40 raków solowych za	12 K
30 raków olbrzymich za	15 K

J. Perlmutter, Podwołoczyska 2.

Automobil

z nowego typu, o 5 siedzeniach, faetonem, tak jak nieużywany, wyekwipowany kompletnie, do sprzedania. Zgłoszenia **„Siła 15 HP.“** poste restante **Kraków 4.** 3933 4 4

Za połowę ceny

niż sprzedający na raty, dostarczam z pięcioletnią gwarancyą **za gotówkę.** 20 K zadatku, resztę za pobraniem, nowe rowery „Attila“ K 116, używane Waffen, Styria, Helikal, Courier, K 46, 54, z wolnobiegiem K 20 drożej. Płaszcze K 6, 8. Węże K 4, 5. Cennik darmo. **Stanisław Rundbakin,** Wiedeń, III. Adamsgasse 15/10. 3208 5 6

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 15 maja 1913 r. odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie, przy ul. św. Jana, biuro Nr 44, o godzinie 10-tej przed południem publiczna licytacya realności lwh. 62 Płaszów, składającej się z domu murowanego, stodoły, szopy, tudzież parc. bud., ogrodu i pola uprawnego. — Najniższa cena licytacyjna wynosi 9972 K. Opis powyższej realności znajduje się w aktach E. IX. 4378/12. 4143 2 2

Zdolnych Zastępców

do sprzedaży wszelkich w Austryi dozwolonych losów, przyjmie wielka bankowa instytucya na najwyższą prowizyę, ewentualne Główne Zastępstwo z odpowiednią kaucyą. 4078 2 2

Zgłoszenia listowne zdolnych pracowników pod **„Wielki zysk 4078“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“.

Powabne nowości sezonowe.



Żądać próbek! 1795 23 0

TYLKO WPROST

od składu fabrycznego

„SUDETIA“

Karniów Nr 17 (Śląsk austr.)

kupujcie **materye na ubrania męskie i damskie,** oraz Śląskie wyroby **płócienne** najlepszej jakości po najniższych cenach.

Resztki za bezcen.

Panna

pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady biurowej od 1 czerwca. Zgłoszenia: **„Panna Lina 100“** poste rest. **Kraków I.** 3993 3 3

Kurs przygotowawczy

do egzaminu wydziałowego

(II, III grupa) urządza w czasie feryj Oddział Towarzystwa Pedagogicznego. Informuje prezes Szczurkiewicz, Lwów, ulica 29 Listopada 6. 4000 2 10

Kandydat

notaryalny, obznajomiony z kancelaryą i hipoteką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. J.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4015 3 5

Dwa pokoje frontowe

z osobnemi wchodami, z wspólnym przedpokojem, jasne, suche., w przyjemnem położeniu, dla pań tanio do wynajęcia zaraz. Wiadomość między godziną 1—3 po południu, ul. Mogilska 8 róg Topolowej, parter, drzwi na lewo. 4025 3 [illegible]

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7

kurs najłatwiejszego, francuskiego kroju, systemu Worth'a, zacznie się dnia 15-go maja. Warunki przystępne, dla niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek, zniżone. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9-tej rano do 12-tej i od 3 po południu do 6-tej. 4110 2 2

Pomocnika handlowego

z działu kolonialnego, zdolnego ekspedyenta, biegłego w języku polskim i niemieckim, tak w słowie, jak i piśmie, poszukuje zaraz firma **A. Hawełka w Krakowie.** 4023 2 4

Ul. Floryańska 19

na III piętrze od frontu, trzy pokoje, przedpokój, nyża i kuchnia, od 1 czerwca są do wynajęcia. 4119 2 2

Włosy na twarzy!

usuwa radykalnie nowowynaleziona igła **„Sans cheveux“** (Patent z). Cena 12 kor. 50 hal. za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty. Etablissement für Spezial-Instrumente, J. Landerer, Wiedeń, V/2, Margarethengürtel 118. 4120 2 3

Stare sztuczne zęby

platynę, złoto, srebro, brylanty kupuje się tylko do soboty wieczór 17 maja po cenach najwyższych od g. 8 do 1 przed poł. i od 2 do 8 wiecz. Józef Nečas, ulica Floryańska l. 20, II p., na prawo. 4101 2 2

Nawiążę korespondencyę

w celu matrymonialnym kupiec, katolik, lat przeszło 30, posiadający realność, oraz dochód roczny 7—8 tysięcy rocznie, z panną lub wdową przystojną, z posagiem. Posag zabezpieczony hipotecznie. — Listy możliwie z fotografią adresować należy: Okazicielowi losu serbskiego Nr 52 poste rest. Kraków. Na anonimy nie odpowiadam. Dyskrecya rzeczą honoru. 4117 2 3

Prześliczna, młoda

Rosyanka, mająca 150.000 Mk gotówką, radaby wyjść za mąż. Mężczyźni, chociażby bez majątku, którzy mogą się szybko zdecydować, niech się zgłoszą pod **„Hymen“, Berlin 18.** 3731 4 5

ZEGARY

wszelkiego rodzaju, dokładnie obciągnięte i uregulowane, z 3-letniem poręczeniem na piśmie wysyła po najniższych cenach **pierwsza fabryka** zegarów **Hanns Konrad,** c. k. nadw. dostawca, **Brüx, Nr 552 (Czechy).** Zegarki niklowe 4·20 K, lepsze 5 K, zegarki srebrne 8·40 K, budziki niklowe 2·90 K, zegary z kukułką 8·50 K, zegary kuchenne 3·20 K, zegary wahadłowe 8·50 K. Katalog główny z 4000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju na żądanie każdemu zadarmo opłacony. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 3747 1 4

leczy bez wstrzykania u panów i pań choroby przewodu moczowego, płynienie (rzeżączka), niedomagania pęcherza, gdzie wszelkie inne środki okazały się bezskuteczne.

W 48 godzinach hermial-dragées

1 pudełko (100 sztuk) K 5·—. 2 pudełka na 1 kuracyę. Wyrabia
„Delta“ Laboratoire de Produits Chimiques à Paris.
Do nabycia tylko przez skład centralny dla Austro-Węgier
Apteka Mariahilf Budapeszt VI.
Liszt Ferenc-tér 20
za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości
412 36 0